

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumca, (tel. 850-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 808-78 i 804-26. Red. odpow.: Wilhelm Chelowa.

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 850-85
po godz. 18-tej 804-26 i 808-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 850-85.
P. K. O. Katowice 808.551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacja:

Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-38.
Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 86-57.
Lublinie, Ogrodowa 3.
Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.
Bybnik, Al. 8 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnośnieniem do domu

lub z przysyłką pocztową
miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacja,
Pocista (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (3 lin - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, skrótki do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolitego zł 0,50. - Ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za 1 m/m (3 lin - 50 m/m) zł 0,50. Drobna ogłoszenie w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,40, matrymonialne zł 0,30).

„Wierzę w duszę młodzieży polskiej” ...

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza wygłoszone na komersie korporacji Arkonia w dniu 18 maja

— Moi Panowie!

Pomimo, iż świeżo przeżyta operacja gardła nie bardzo na to pozwala, nie mogę się oprzeć pragnieniu powiedzenia do Was kilku słów.

Przed wszystkim chcę wam podziękować za zaproszenie mnie i danie mi możności spełnienia z Wami paru chwil.

Na całość wyrazu i atmosfery Waszego komersu składają się wielorakie elementy.

Ohrzędowość i tradycja, do której słusnie przywiązuje tak wielką wagę, a o której wartości tak dobrze wiemy, my, żołnierze, którzy musieliśmy odbudowywać przerwana żołnierską tradycję polską. Te elementy zbliżają Was do wojska.

Pieniś Wasze zawierają w sobie pierwiastki niefrasobliwej wesołości i radości tak związane z młodością, ale poza tym są w nich tony uciążające o ważne zagadnienia, których znaczenie jest nieprzemijające.

Wreszcie przemówienia Wasze w sposób wyraźny poruszyły pewne ważne kwestie dzisiejszej Polski.

Jak w życiu sprawy fraszobliwe splatają się z niefrasobliwymi. To jest naturalne.

TRZEBA TYLKO UMIEĆ DLA KAŻDEGO Z TYCH ELEMENTÓW WYZNACZYĆ ODPOWIEDNIE MIEJSCE I ODPOWIEDNIĄ ROLĘ.

Gdy się tego nie potrafi — ma się zmarnowane życie.

W nawiasie dodam, że właśnie te sprawy fraszobliwe, inaczej mówiąc ważne i trudne, wywołują w męskiej duszy najwięcej radości i dumy.

Ja mogę o tym mówić.

Dlatego też chcę tym fraszobliwym sprawom poświęcić chwilę w moim dalszym przemówieniu.

Z głęboką radością słuchałem słów, zwracających się do armii a świadczących o zrozumieniu wartości cnot żołnierskich i ważności żołnierskiego narodu.

Jestem głęboko przekonany, że w piersiach Waszych bije dzielne, żołnierskie serce i że wszyscy spełniliście dobrze obowiązki żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrozić drogę, prowadzącą do naszej ojczyzny.

JEDNAK W TEJ CHWILI ŻYJEMY W OKRESIE POKOJOWYM I TEN OKRES MUSI POLSKA WYKORZYSTAĆ, ABY SIĘ STAĆ SILNĄ I POTĘŻNĄ.

Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość.

A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

W tej robotcie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło.

A należy pamiętać, że

TEN, KTO PRACUJE I STWARZA REALNE WARTOŚCI, TEN MA OSTATECZNIE RACJĘ — A NIE TEN, KTO TYLKO OBSERWUJE.

Jestem przekonany, że praca w Polsce znajduje się dla każdego, kto odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród Was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, **ABY ZAMANIFESTOWAĆ, IŻ WIERZĘ W DUSZĘ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.**

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed Wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmoćni.

O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentnym.

Na zakończenie życzę „Arkonii” jak najpiękniejszego rozwoju w braterstwie, rycerskości i patriotyzmie.

Najstarsza warszawska korporacja akademicka „Arkonia” odbyła we wtorek z okazji swego 58-letnia uroczysty komers.

Komers ten zaszczyli swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz.

W sali Resursy Obywatelskiej, przybranej granatowo-białozielonymi barwami „Arkonii”, zebrało się przeszło 300 korporantów i filistrów reprezentujących wszystkie korporacje warszawskie.

Po uroczystym powitaniu Pana Marszałka przez komisję honorową i prezydium „Arkonii” w asyście pocztów sztandarowych rozpoczął się właściwy komers.

Pan Marszałek przyjął przewodnictwo honorowe, po czym nastąpił szereg przemówień.

Nowowznoszona 4-po piętrna kamienica runęła!

WARSZAWA. Ubiegłej nocy przy ul. Litewskiej wydarzyła się katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. We wspomnianym miejscu wznoszona jest kamienica, doprowadzona już do 4-go piętra. W ciągu dnia wczorajszego robotnicy słyszeli jakieś głuche trzaski we frontowej ścianie i na polecenie kierownictwa budowy podparli ją specjalnym rusztowaniem. Koło godz. 0,30 mieszkańcy sąsiednich domów

zbudzeni zostali ogłuszającym hukiem. Masa gruzu i cegieł runęła z wysokości 4-go piętra, zasypując podwórze budującego się domu. Ocalała jedynie ściana zabezpieczona rusztowaniem. W przyległym do nowej kamienicy domu też zarysowały się ściany i zaczął odpadać tynk. Kilka okien wypadło wraz z ramami. W całym domu powypadały szyby i powiętrzały się drzwi. Lokatorzy w popłochu zaczęli opuszczać mieszkania.

Na miejsce katastrofy przybyła w nocy policja i komisja inspekcji budowlanej. Powierzchnowe oględziny stwierdziły, że powodem katastrofy w nowym domu był lichej materiał, użyty do budowy zaś zbyt głębokie fundamenty osłabiły ściany sąsiedniej kamienicy. Lokatorzy tego domu w obawie przed dalszymi następstwami zostali wczoraj rano ewakuowani.



Moment otwarcia IX Targów Katowickich. Na pierwszym planie stoi Wojewoda Śląski Dr Grażyński w otoczeniu Marszałka Sejmu Śl. P. Karola Grzesika i dyr. Dr Łaszczko.

Pogoda na czwartek

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach południowo-wschodnich. W zachodniej połowie krau skłonność do burz.

Minister jugosłowiański na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął na audyencji jugosłowiańskiego ministra komunikacji ks Spaho, który, jak wiadomo, przybył wczoraj do Polski w towarzystwie ministra J. Ułycha oraz generalnego dyrektora kolei jugosłowiańskich Naumowicza.

Konferencja Beck — Eden

LONDYN. W środę o godz. 11 Minister Beck udał się do Foreign Office i odwiedził min. Edena. Rozmowa ministrów spraw zagranicznych Polski i W. Brytanii, przy której obecny był również ambasador Racyński, trwała całą godzinę. Minister Beck podwiózł następnie stałego sekretarza stanu Foreign Office Sir Roberta Vansittarta i odbył z nim również dłuższą rozmowę.

TARGI KATOWICKIE — OTWARTE!

od 16 V do 1 VI br.

z a p r a s z a m y do najliczniejszego odwiedzania wystawców i zawierania transakcji handlowych
Bogate i różnorodne działy — wystawa radiowa i samochodowa —
Niskie ceny wstępu — „Wesołe miasteczko“!

Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj został opublikowany porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu, które rozpocznie się o godzinie 16. Na porządku obrad znajdują się pierwsze czytania wszystkich nowo złożonych rządowych projektów ustaw, a więc 11 ustaw ratyfikacyjnych, projekt ustawy o wykonaniu zasady nieinterwencji w sprawę wewnętrzne Hiszpanii, projekt ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania tymczasowych organów ustrojowych gminy Warszawa, projekt ustawy o zmianie ustawy o szkołach akademickich, projekt ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1937/38 oraz projekt ustawy o sprzedaży i bezpłatnym odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych.

Projekt ustawy o wykonaniu zasady nieinterwencji w sprawę wewnętrzną Hiszpanii zabrania przewożenia na pokładzie okrętów polskich i statków powietrznych do Hiszpanii broni, amunicji i wszelkiego rodzaju materiału wojennego, samolotów i ich części, jak również osób, które zamierzają wstąpić do wojska stron walczących w Hiszpanii. Ponadto projekt ustawy daje Ministrowi P. i H. w porozumieniu z M. S. Z. prawo wydawania rozporządzeń w zakresie ograniczania polskiej komunikacji morskiej z Hiszpanią itd.

Projekt przewiduje za wykroczenia, choćby nieumyślnie, przeciwko przepisom tej ustawy lub przeciwko rozporządzeniom, wydanym na jej podstawie kary aresztu do lat 2 i grzywny do wysokości nieograniczonej albo jednej z tych kar.

Projekt został złożony przez Rząd do Izby ustawodawczej ze względu na to, że w ustawodawstwie polskim brak jest podstaw do nakazywania armatorom i kapitanom statków poddawania się kontroli oraz brak pod-

staw do stosowania sankcji karnych. Drugim powodem złożenia projektu ustawy było to, że nie można przewidzieć, jak się potoczy rozwój wypadków w Hiszpanii i czy nie zaj-

dzie potrzeba wydawania dalszych zarządzeń nieinterwencji. Projektowana ustawa daje właśnie podstawy prawne do wydawania takich zarządzeń.

Dnia 18 bm. zmarł po długich cierpieniach nasz naczelny inżynier

Ś. p. Harold H. Blake

W Zmarłym, który pracował przeszło 10 lat w naszym przedsiębiorstwie, tracimy nader wybitnego fachowca, nadzwyczaj ambitnego, pracowitego i sumiennego urzędnika, którego zawsze zachowamy w najlepszej pamięci.

Katowice, dnia 19 maja 1937 r.

Giesche Spółka Akcyjna

7987

Dnia 18 maja 1937 r. zasnął w Bogu po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami mój ukochany mąż, nasz ojciec

Ś. p. Pronobis Stanisław

Okreagowy mistrz kominiarski

przeżywszy lat 38, o czym zawiadamiamy w smutku pogrzeźni

żona i dzieci

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się dnia 21 maja br. o godz. 15,30 z domu żałoby w Chorzowie III, ul. Piastowska 11, Chorzów III, dnia 18 maja 1937 r.

Oskarżeni wypierają się winy w najściu na Myślenice

KRAKÓW. Po odczytaniu aktu oskarżenia (treść jego podajemy na str. 3) trybunał przysądził do przesłuchania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał Andrzej Plonka, rolnik z pow. krakowskiego. Był on jednym z głównych pomocników Doboszyńskiego w najściu na Myślenice. Plonka nie przyznaje się do winy, tłumacząc, że idąc na zbiórkę do lasu horowickiego nie wiedział po co idzie.

Na pytanie prokuratora, dlaczego wziął udział w wyprawie, oskarżony odpowiada, że Doboszyńskiego dobrze znał, gdyż pracował u niego przez dłuższy czas, a mając do niego zaufanie, nie przypuszczał, by coś podobnego mógł zrobić.

Następny oskarżony Jan Kwinta, rolnik przyznaje, iż brał udział w zbiórze w lesie horowickim, wyznaczoną na godz. 21 wieczorem. Na pytanie sędziego, czy wiedział, gdzie ich Doboszyński prowadzi, oskarżony odpowiedział: „nie”. Pod samym miasteczkiem Doboszyński zatrzymał oskarżonych i powiedział „brzajcie się są razem, bo was coraz mniej”. W Myślenicach oskarżony szedł koło Doboszyńskiego, ale gdy zobaczył na domu, do którego doświada napis „polcja państwowa” nie wszedł do środka i zatrzymał się przed nim.

Na pytanie sędziego, co pan powie, że post. Malecki zeznał, że uderzyliście go pałką gumową — osk. odpowiada: „pewnie myli się”. Również stwierdza, że nie wie, dlaczego go poznaje gospodyni starosty jako tego, który był z innymi ludźmi Doboszyńskiego wewnątrz mieszkania starosty.

Na pytanie, czy brał udział w strzelaniu do policji, odpowiedział: „leżeliśmy w lesie, jak u tyłszelśmy strzelał, to uciekliśmy”. W toku dalszych pytań oskarżony zaprzecza szeregowo faktów, o których zeznawał w śledztwie, wobec czego prokurator wniosł o odczytanie zeznań oskarżonego ze śledztwa. Protokół zeznań odczytano.

Osk. Antoni Kwinta do winy się nie pozuwaa. W zbiórze w lesie horowickim brał udział. Gdy oddział wyruszył na zbiórkę Doboszyński polecił mu dozor nad dwoma furmankami z ładunkiem. Miał on oczekiwać ludzi Doboszyńskiego za Myślenicami. Gdy zobaczył, że ludzie Doboszyńskiego uzbrojeni są w karabiny, wycofał się z ekcji. Oskarżony zaprzecza zeznaniem post. Maleckiego, jakoby strzelał na posterunku.

Osk. Antoni Wator przyznaje, że na zbiórze w lesie był obecny, jednakże udziału w najściu na Myślenice nie brał. W szarych Myślenicach widział ludzi z bronią w ręku. Ponieważ zeznania Watora są zupełnie sprzeczne z zeznaniami złożonymi na śledztwie i ponieważ zaprzecza on wszystkiemu, sędzia odczytał protokół zeznań w śledztwie, z którego wynika, iż brał on udział w rozbijaniu ślepow.

Wściekły pies bernardyński

PARYŻ Z Orenoble donoszą, że pies ze schroniska św. Bernarda w przystępie wściekłości zaryzykował na śmierć 10-letnią córkę dr. Bremond. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w dziejach schroniska św. Bernarda.

Powódź spowodowała wykołajenie podziagu

MONTREAL. Skutkiem gwałtownego tajania śniegów i ulewnych deszczów wezbrały ogromnie rzeki prowincji Ontario. Rzeka Thames, przepływająca przez miasto Londyn (prow. Ontario), wezbrała do tego stopnia, że zalała część tego miasta,

pozbawiając przeszło 6000 osób dachu. Skutkiem podmycia powodzią nasympw kolejo- wycy wykołaję się też pociąg na linii Montreal — Chicago, co pociągnęło za sobą śmierć pięciu osób.

Co może pijacka fantazja...

Koń zaproszony na piwo

18 bm. na terenie Rybnika miał miejsce wypadek, który wywołał wielki śmiechu wśród mieszkańców miasta. Nieliczni przechodnie zauważyli późnym wieczorem jednokonną furmankę pędzącą co koń wyskoczy ul. Marszałka Piłsudskiego, Na skrzyżowaniu ulic Marszałka Piłsudskiego, Łony, Sobieskiego i Gliwickiej koń potknął się i runął na szosę. Furman podźwiął konia i pojechał dalej. Furmanka była nieoświetlona.

Po niedługim czasie zauważyli przechodnie na ul. Rynkowej przed restauracją Browar Rybnickiego Hermana Muellera nieoświetloną furmankę bez konia i woźnicy. Powiadomiony komisariat zarządził poszukiwania. Okazało się, że furman rzecznik

Augustyn S. znajduje się w restauracji Hermana Muellera wraz z koniem. S. w stanie mocno podpiym wyprzął konia z wozu i wprowadził go do restauracji, zapraszając swego konia na kufel piwa. Policjanci wkrczając do restauracji zastali S. mocno ślaniającego się na nogach. zaś obok niego stał koń parszając wesoło. Zgromadzeni w restauracji goście zanosili się od śmiechu. Okazało się, że S. jest tym samym furmanem, który popisywał się kawalerską jazdą bez światła na ul. Marszałka Piłsudskiego. Dowcipnego rzecznika wraz z koniem siłą wyprowadzono z restauracji. Zajście to wywołało wiele wesołości wśród mieszkańców Rybnika.

23 bm. odbędzie się podniosła uroczystość w Rybniku poświęcenia i wręczenia armii czołgu

KATOWICE. W niedzielę, dnia 23 bm. w godzinach rannych odbędzie się w Rybniku uroczystość poświęcenia i wręczenia armii czołgu, ufundowanego przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe i zaloge jej 6 zakładów. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz z p. Wojewódę dr. Grażyńskim, plk. Sadowskim, przedstawiciele Senatatu i Sejmu R. P. i Śląskiego, duchowieństwo, władza górnicza oraz dyrekcja generalna i dyrekcja kopalń wraz z zalogą Rybnickiego Gwarectwa Węglowego w ilości ponad 7 tys. osób.

Masę św. na Rynku odprawi ks. dziekan Reginek, kazanie wygłosi ks. mjr. Bombas z Katowic.

Jasnorzewska laureatką Krakowa

KRAKÓW. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej m. Krakowa.

W wyniku obrad jury przyznało nagrodę literacką m. Krakowa za rok 1937 pani Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej za wydany ostatnio tom poezji pt. „Balet piwośw”.

Dnia 16 maja rb zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach

Śp. Kazimierz Stanclik

o czym zawiadamia krewnych i znajomych w smutku pograżona

RODZINA.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 20 maja o godz 16 z kaplicy klasztornej OO. Bonifratrów w Katowicach - Bozycicach. (7986)

Nabożeństwo za duszę Ś. p. Bolesława Prusa

WARSZAWA. W 25 rocznicę zgonu Śp. Bolesława Prusa odbyło się w kościele św. Krzyża przed głównym ołtarzem Msza święta za duszę wielkiego pisarza oraz małżonki jego Oktawii Glowackiej.

Nabożeństwo to, które odbyło się staraniem Warsz. kasy przeznocności i pomocy literatom i dziennikarom, fundacji im. B. Prusa i firmy Gebethner i Wolff otwiera szereg uroczystości, zebrań i odczytów w holdzie twórcy „Lalki”.

Zgon Jana Mrozowskiego

WARSZAWA. W Warszawie zmarł Jan Mrozowski b. prezes Sądu Najwyższego b. pierwszy delegat Rządu polskiego do Komisji odeszkodaw w Paryżu, oraz wielokrotny delegat Rządu do szeregu ważnych misyj zagranicznych.

Układ kontyngentowy i płatniczy z Włochami

WARSZAWA W dniu 18 maja rb podpisany został w Rzymie w wyniku rokowań, rozprzetych w końcu lutego rb. układ kontyngentowy oraz układ płatniczy (rozrachunkowy). W najbliższym czasie podpisana będzie związana z układem kontyngentowym i płatniczym umowa turystyczna oraz układ finansowy. Układ kontyngentowy zawarty został na okres od 1 kwietnia rb do końca 1938 r. i zawiera klauzule o możliwości przedłużeniu na okres półroczny. Daje to stabilizację stosunków, pożądana zwłaszcza po ostatnich doświadczeniach w tym okresie naszej wymiany handlowej z Włochami

Groźba sparaliżowania komunikacji w Londynie

LONDYN. Strajk autobusów londyńskich, który trwa już przeszło dwa tygodnie, wchodzi obecnie w fazę krytyczną. Jeśli tramwajarze, do których busmani zwrócili się o poparcie strajku przez solidarne przystąpienie doń, postanowią w czwartek porzucić pracę, to strajk autobusów rozrośnie się do rozmiarów wielkiego strajku komunikacyjnego, który sparaliżuje cały ruch londyński, nie ulega bowiem wątpliwości, że istniejąca sieć kolei podziemnych i miejskich nie jest nawet w przybliżeniu dostateczna, aby podobać potrzebom ludności stolicy. Rząd będzie więc musiał podjąć interwencję. Jeśliby natomiast tramwajarze odmówili solidarnego poparcia strajku, to presja moralna ze strony opinii publicznej może okazać się tak silna, że strajk autobusowy nie będzie mógł trwać dłużej.

Strajk okupacyjny w fabryce porcelany Gieschego przerwany

Trwający od kilku dni strajk okupacyjny w fabryce porcelany firmy Giesche w Bogutyczach został przerwany. Wczoraj między godziną 6 a 7-mą wieczorem robotnicy w liczbie około 500 osób (w tem większość kobiet) opuścili zabudowania fabryczne. Tym samym więc robotnicy zdecydowali pozostawić załatwienie wysuniętych przez siebie żądań w drodze pertraktacji z pracodawcami, jakie podjęte zostaną w dniu jutrzejszym lub pojutrze.

PRZEPOWIEDNIE O MAŁŻENSTWIE KS. WINDSORU.

LONDYN. „Daily Mirror” ogłasza przepowiednie znanego angielskiego jasnowidzki Anny Maria w sprawie małżeństwa ks. Windsoru Jr. Królowa szwedzka twierdzi, że małżeństwo to, które będzie b. burzliwe i krótkotrwałe. Młodej parze urodzi się dziecko, które zajmie całą uwagę przyszłej księżny. Dziecko to czeka święty jas B. król w 50 roku życia wstąpi po raz drugi w związki małżeńskie.

Echa koronacyjne

Berlin zwraca oczy znowu ku Anglii

(Korespondencja własna „Polski Zachodnie!”)

Berlin, 15 maja. Skończyły się uroczystości koronacyjne nad Tamizą, przebrzmiał akord potęgi Imperium brytyjskiego. Wielka rewia floty pod Portsmouth zademonstruje światu, że Anglia dalej „panuje nad falami”. Poczem rozjadą się goście, politycy, znakomitości. Do opactwa westminsterskiego wpuszcza się już prosty plebs pobierając 10 szylingów za wstęp. I cisną się masy, by oglądać miejsce, gdzie król Jerzy VI pomazan był na monarchę. Cisną się też tysiące, ażeby w Tower ujrzeć koronę, która spoczęła na skroniach króla.

LONDYN STAŁ SIĘ W DNIACH KORONACYJNYCH NADER OŻYWIENIEM TARGOWISKIEM WIELKIEJ POLITYKI.

Zjechali więc mężowie stanu z całego świata. Rozmawiali oni z ministrem Edenem, składali wizyty. Nader żywo krzątał się w Londynie premier Hołdż, przedstawiając swój plan porozumienia się państw basenu nad-dunajskiego i ostrzegając przed niebezpieczeństwem niemieckim. Rzesza wysłała ministra wojny marsz. Blomberga a nie cywilnego męża stanu. Uważała widać, że osoba ministra wojny, uderzającego w ten pokójowy, nadaje się najlepiej do rozmów na gruncie londyńskim. Italia nie była reprezentowana przez żadną delegację.

POZYCJA ZATEM OSI RZYM — BERLIN NIE BYŁA W LONDYNIE SPECJALNIE MOCNA.

Trzeba więc przypisać to osobistym zaletom min. Blomberga, że zdołał on wywołać nastroj korzystny.

Jednakże w czasie koronacji londyńskiej gady w Rzymie słowa natury pojednawczej z ust. min. Ciano. Mowa ta nieprzypadkowo była niejako „zaproszeniem do walki” — wskazaniem, że istnieją możliwości współpracy między czterema mocarstwami i że nie widać potrzeby, dla czego należałoby się sprzezać w nieskończoność.

Mowa min. Ciano zrobiła dobre wrażenie w Paryżu i Londynie. Przypuszcza się, że Mussolini czuł nad dokładnym sformułowaniem mowy swojego zięcia. Niektórzy bowiem sądzą, iż posunięcia takie jak ostatnia konferencja wenecka oraz związany z tym chaos, był w dużej mierze wynikiem niedopatrzeń min. Ciano. Młody ten i niezwykłe ambitny polityk przedstawia kierunek, który możnaby nazwać proniemieckim, przyczem jego sąd o pozycji Italii w Austrii jest bodaj dosyć pesymistycznej natury. Mussolini nie podziela — jak słychać — w zupełności poglądów swojego zięcia i po doświadczeniach weneckich, gdzie Italia potknęła się fatalnie w artykule Gajdy na temat dopuszczenia nacjonalistów Austrii do rządu — czuł widać potrzebę pohamowania zapędów swojego zięcia.

W każdym razie to jest pewne, że MOWA HR. CIANO STWORZYŁA ZNOWU NASTROJ ODRZEŻENIA, KTÓRE NADER POTRZEBNE BYŁO PO NOWYM ZAOSTRZENIU SIĘ SYTUACJI W HISZPANII.

Pogłoski jakoby Italia i Rzesza przygotowywały wycofanie ochotników z Hiszpanii na razie się nie sprawdzają. Wynika to z tego, że oba te państwa nie widzą na razie konieczności dokonania tego kroku — nikt przecież na to nie nalega i nikt nie posiada takiej egzekutywy, by podobny plan przeprowadzić. Można zatem spokojnie pozostać tu tysiące w Hiszpanii, tym bardziej, że gen. Franco nie posiada stu procentowo mocnej pozycji i dla tego należy mu dalej pomagać.

Angielskie doniesienia o zbombardowaniu miasta Guernica przez lotników niemieckich, francuskie o stordpedowaniu okrętu wojennego angielskiego „Hunter” przez torpedowców niemieckich — wszystko to przyczyniło się do podniesienia wielkiej burzy w prasie niemieckiej i do replikowania niemieckim zwycięzcom — jeszcze ostrzejszymi atakami. Zarzucało się więc

organom kontroli międzynarodowej, że uprawia ona pospolitnie „oszustwa” i że przepuszcza samoloty przez Francję dla czerwonczyh etc.

Sprawa hiszpańska odnowiła się zatem w tak ostrej formie, że rzuciła znowu cień na stosunek anglo-niemiecki. Berlin zdał sobie w lot sprawę z niebezpieczeństwa tego spranu rzeczy i

MISJA MARSZ. BLOMBERGA MIAŁA TAKŻE NA CELU USPOKOIC LONDYN CO DO HISZPANII.

Marsz. Blomberg mógł to czynić z względnie czystym sumieniem, gdyż sfery wojskowe niemieckie od początku przeciwne były aferze hiszpańskiej i mieszanii się do rozgrywek między gen. Franco a jego anarchizowanymi przeciwnikami.

Berlin kieruje dzisiaj znowu oczy swoje ku Londynowi. Potęga, jaką pokazała Anglia w czasie uroczystości koronacyjnych nie mogła nie wywołać tutaj wrażenia.

OTO DEMOKRATYCZNE KRÓ-

LESTWO ZACMIŁO OD JEDNEGO ZAMACHU ŚWIĘTA PAŃSTWOTALNYCH,

które chlubią się tłumami, wspaniałością reżyserii itd. W Londynie były liczniejsze tłumy niż w Berlinie czy Norymberdze, bogactwo stokroć większe, dyscyplina mimo strajku autobusów doskonała, karność idealna. Tłumy stały od 36 godzin z własnej woli na ulicach, klaskaly i wiywowały, chociaż nikt nie dawał im rozkazu ani zlecenia. A potem tańczono na ulicach, najuboższe dzielnice brały udział w radości, nawet deszcz i niepogoda nie zdołały odstraszyć ludzi ani zepsuć im humoru.

ANGLIA POKAZAŁA RAZ JESZCZE SWOJĄ SIŁĘ, KARNOŚĆ, POTĘGĘ.

I to musiało zrobić wrażenie wszędzie. Nie jest źle dla sprawy pokoju Europy, jeżeli potęga Anglii każe zastanowić się temu i owemu nad różnymi sprawami. Berol.



Dzisiaj odbędzie się w Spithead wspaniała rewia floty całego świata, którą odbierze król Anglii Jerzy VI. Rewia ta, największa ze wszystkich dotychczasowych, będzie oficjalnym zakończeniem programu uroczystości koronacyjnych. W rewii tej weźmie udział nasz kontrtorpedowiec O. R. P. „Burza” pod dowództwem komandora Kodrębskiego. Oto rzut oka na część okrętów, przygotowujących się do rewii.

Miasto przewieziono na skrzydłach samolotów

MONTREAL. O ogromnym rozwoju komunikacji lotniczej w Kanadzie świadczy fakt, że Kanada może poszczycić się całym miasteczkiem, przewiezionym aeroplanami. Miasteczkiem tym jest osada górnicza nad jeziorem Fadorable Lake Ont, gdzie odkryto bogate w złoto pokłady, a gdzie nie dochodzi kolej i brak jest możliwości komuni-

kacji wodą. To też jedynym sposobem przewiezienia całego urządzenia kopalni (maszyn, motorów Diesla, motorów parowych, kominów 60-stopowych itd.) oraz wszystkiego co potrzebne mieszkańcom, były aeroplany, które po szeregu lotów po 150 mil, dokonały tego dzieła. Obecnie kontynuują pracę dowożąc żywność, pocztę i ludzi.

Banda Doboszyńskiego przed sądem

KRAKÓW. W środę 19 bm. w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces 49 członków Stronnictwa Narodowego, wspólników bandy Doboszyńskiego, uczestników zbrojnego napa- du w dniu 23. VI. 1936 r. na Myślenice i stoczonych następnie walk z policją. Sprawa samego Doboszyńskiego odbędzie się dnia 10-go czerwca. W procesie swoich współników Doboszyński, który przebywa obecnie w więzieniu w Krakowie, wystąpi jedynie jako świadek.

Z 49 oskarżonych członków bandy Doboszyńskiego jest 1 student prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, 11 rolników, 28 robotników oraz 9 rzemieślników, 10-ciu było już po- przednio karanych za różne przestępstwa. 16-tu odpowiada za więzienia, pozostali — z wolności.

Wszyscy są oskarżeni o wzięcie udziału w bezprawnie utworzonym przez Doboszyńskiego związku zbrojnym oraz o dokonanie pod jego przewodnictwem szeregu przestępstw, jak: zbrojny napad na posterunek PP. w Myślenicach i zabór broni policyjnej, zdemolowanie mieszkania starosty, rozbiście szeregu sklepów ży- dowskich w Myślenicach, spalanie i zniszczenie towarów, strzały do policyi podczas akcji pości- gowej i in.

wieczorem dnia 22. VI. r. ub. zarządził zbiórkę „drużyn” w lesie chorowickim. Część z poster- dów oskarżonych uzbrojona była w rewolwery, inni zaopatrzyli się w siekiery, drąg; jeden posiadał ucieły karabin wojskowy. Sam Doboszyński zjawił się uzbrojony w 2 rewolwery, pas oficer- ski, nadto posiadał przy sobie 2 mapy wojskowe i 2 busole. Przewieziono również zapas żywno- ści, środki opatrunkowe, powrozy, oraz kilka li- trów nafty.

Doboszyński przy pomocy Płonki uformował swych ludzi w kelumną czwórkową i chwyciwszy komendę nad oddziałem pomaszerował w kie- runku Myślenic. Po drodze przecięto druty tele- foniczne.

Po przybyciu do Myślenic, oddział składający się z około 50 osób, podzielono na 2 partie. Pierwsza pod wodzą Doboszyńskiego napadła na posterunek policyi. Znajdując się tam tylko je- den posterunkowy, którego oberwładniono i po- bito. Banda zdemolowała urządzenia biurowe posterunku i zabrała 14 karabinów, 5 rewolwe- rów, około 500 naboży karabinowych, kilkadzie- sięt naboży rewolwerowych, kilkadziesiąt ław- zanych, bagnety, torby, ładownice, pasy i inne czę- ści ekwipowania policyjnego. Po opuszczeniu lokalu posterunku pierwsza grupa połączyła się z drugą, która tymczasem rozpoczęła już dzie- ło niszczenia sklepów żydowskich na rynku.

Strażnica miejskiego, świeckie, który wy- biegi z wartowni z zamiarem zaalarmowania po- licji rozbrojono i uprowadzono pod terrorem z miasta.

Następnie grupa Doboszyńskiego wdara się w wymaniuł drwali do mieszkania starosty Basory rąbąc siekierami meble i rabując port-

Co Wy na to?

Kartel bananowy

Bodajże przed trzema laty na łamach prasy polskiej urzało od oburzenia z racji drożyzny importowanych owoców południowych.

Zawsząd wołano gromkimi głosy: Dajcie dziecku polskiemu soczku z pomarańczy! Pozwólcie zjeść mu od czasu do czasu bana- na! Obniżyć ceny na te owoce!

Tymczasem, że lekarze również gorąco popierali tę akcję... z racji bogactwa wita- min w tych owocach.

Ruch zrobił się nie na żarty. Interwencyonisty nawet izby przemysłowo-handlowe. Wreszcie doszło do tego, że pobu- dowano w Gdyni wielkie dojrzwalnie bana- now, wydano obowiązujące cenniki, zarządzo- no ich kontrolę... kilo bananów z 3 zł 60 gr zeszło do ceny 1 zł 60 gr.

Przez kraj powiatao hasłem: Naturalizo- wany w Polsce banan dla polskiego dziecka! Miło było słuchać tych zapewnień i z za- dowoleniem konstatowało się jak złotawo- zielonymi kiciami tego owocu wyposażone były nawet stragany owocarskie na przed- mieściach miast Polski. Nie było niczym nadzwyczajnym, gdy robotnik lub drobny mieszczuch, prowadząc dziecko za rękę, ku- pował mu za 15 lub 20 groszy — banana.

Niech ma polskie dziecko święt! Niech konsumuje zalecane przez lekarzy witami- ny! Niech żyje dojrzwalnie w Gdyni!

Ale tak było przed trzema laty i na krót- ko.

Po pewnym czasie banany zaczęły znikać z rynku, a gdy się po trochu pojawiały za każdym razem nowy transport był droższy o 20 groszy na kilogram. Drobny sprze- dawca na swoje usprawiedliwienie miał za- wsze jeden i ten sam argument:

To nie nasza wina, że droższe, to hurto- wnicy dyktują cenę.

I istotnie: pomalutku, po cichutku, lecz skutecznie wicely grossiści podciągnęli cenę 1 kilograma bananów do zł 3,60 w sprze- dazy detalicznej.

Ten stan trwa już od dobrego roku. A wicemy dobrze, że handel owocami po- ludniowymi w Polsce spoczywa w ręku kil- ku jednostek, które dyktują cenę. Wiemy, że to jest cicha umowa, taka jak wiele innych umów kartelowych.

Więc po to budowało się w Gdyni wielką dojrzwalnie bananów, żeby wrócić do sta- rej wygórowanej ceny i umożliwić kilku re- kinom owocowym jeszcze większe zyski?

Poruszamy tę sprawę w związku z toczą- cą się akcją rządową likwidacji szeregu po- rozumień kartelowych.

Ponieważ akcja rozwiązywania karteli ma być w maju zakończona, a nowa lista predy- sponowanych do likwidacji ma objąć kartele w przemysłach: chemicznym i włókiennic- zym, przeto spieszymy dla dobra publicze- go wskazać Ministerstwu przemysłu i han- dlu na wyżej opisany działowg, który na po- lity handlowym posiązkuje więcej zyski!

Ipsilon.

Samotna droga Lindbergha nad Oceanem

Młody i nikomu nieznanym lotnik amerykański przed 10 laty jako pierwszy połączył drogą lotniczą Amerykę z Europą



Lindbergh

Dzisiaj, w dniu 20 maja, upływa 10 lat od chwili epokowego wydarzenia w dziejach komunikacji lotniczej i niezwykłego wyczynu, który niesmiertelną sławą okrył amerykańskiego lotnika, Karola Lindbergha.

25-letni wówczas ten lotnik, na swym samolocie typu Ryan, zbudowanym kosztem 7500 dolarów, nazwanym „Spirit of Saint-Louis”, wyleciałszy 20 maja 1927 r. z lotniska Roosevelt Field, pod Nowym Jorkiem, o godz. 12 m. 52 wylądował na lotnisku w Bourget, pod Paryżem, nazajutrz, 21 maja, o godz. 22 m 19, przeleciałszy 5800 km w 33 i pół godziny.

W ten sposób Lindbergh nie tylko dokonał pierwszego przelotu bez lądowania ponad Oceanem Atlantykiem, ale pobit również ówczesny rekord długości lotu, należący do Francuzów Costes'a i Rignot'a.

Abym zrozumiał doniosłość i niezwykłość tego pierwszego przelotu nad Atlantykem, trzeba uprzytomnić sobie fakt, że wyczyn ten, ze względu na zagrożenie niebezpieczeństwem lotnikowi, uważany był, przed jego skutecznym, za... szaleństwo, za czyn, równający się poprostu dobrowolnemu samobójstwu!

Samolot Lindbergha nie posiadał ani ślizgów: do opuszczania się na wodę, ani nowoczesnych urządzeń radiotelegraficznych. Lotnik zabrał ze sobą jedynie na wszelki wypadek — tratwę z gumy, wypełnioną powietrzem. W razie katastrofy nad Oceanem miał na niej osadzić samolot i w ten sposób czekać na pomoc. Cały aparat z obciążeniem ważył 2 i pół tonny, posiadając w zapasie 2000 litrów benzyny i 120 litrów oliwy, obliczone na lot na przestrzeni 7000 km bez lądowania.

Wśród bohaterów przestworzy powietrznych są jednak tacy właśnie „trzęsivi szaleńcy”, którzy wzięli się na tytaniczne wysiłki, sięgając tam swą żelazną wolą, gdzie wzrok i myśl przeciętnego człowieka nie sięga.

Jak wszyscy bohaterzy, tak i Karol Lindbergh wykazał niezwykłą skłonność i prostotę, dokonawszy swego wiekopomnego czynu.

Cały świat w oczekiwaniu

Wiadomość o wyruszeniu w drogę tego nowoczesnego romantycznego szaleńca, rozdeperowano iskrowo na cały świat.

Dosłownie cała ludzkość z zapartym oddechem śledziła za lotem nieznanego dotąd śmiałka, który w ciągu kilkudziesięciu godzin swego lotu stał się najpopularniejszym na obu półkulach globu człowiekiem.

A on leciał w skromnym, granatowym garniturze, zapatrzonej w swój cel. Tam, w Ojczyźnie lotnika-bohatera, z godziny na godzinę wyczekiwano niecierpliwie, z niepokojem wieści o jego losie. W Europie zdenerwowanie rzesz ludności stolic było nie mniejsze.

Aparat widziano kolejno na Nową Szkocję, Nową Zelandię. O godz. 2 w nocy z jednego ze statków widziano go już nad pełnym Oceanem. Na przestrzeni aż 1600 km nad tą bezmierną otchłanią wodną panowały fatalne warunki atmosferyczne: deszcz ulewny siekił nikłą lupinę statku powietrznego. Szukając lepszych warunków atmosferycznych, Lindbergh, opuszając się chwilami aż do 10 m nad poziom morza, by w chwilę potem wznieść się na wysokość 3 tys. m. Leciał sam, beznadziejny, nie mogąc z nikąd i od nikogo spodziewać się pomocy, czy pociechy. Lindbergh żywił się tylko „sandwiczami” i wodą.

Radiotelepeze biegnęły w świat, dzienniki stolic w olbrzymich nakładach wypuszczały dodatki nadzwyczajne...

Potem nastąpiła przeraźliwa cisza

Wreszcie o godz. 14.50 dostrzeżono aparat Lindbergha nad wybrzeżem Irlandii. Leciał szybko i bardzo wysoko. Teraz lotnik pewny był swego sukcesu. Gdy przeleciał nad Kanatem La Manche — marzenie dotąd od wieków nieziszczalne — stało się rzeczywistością, wiekopomne dzieło było dokonane.

Na lotnisku w Le Bourget, jasno oświetlonym potężnymi reflektorami, niemal nieprzeliczone tłumy, bo w ilości z górą 150 tysięcy osób, witwały pierwszego pilota-zwycięzcę Oceanu. Coraz to nowe fale ludzkie na-



Zona Lindbergha

plywały jeszcze. Policja nie mogła opanać ściągniętego szalonego ruchu pieszego i kolowego, w którym 50 osób odniosło rany. Entuzjazm był nie do opisania.

Gdy dostrzeżono samolot, z tysięcy pierwszych wyrwały się okrzyki na cześć młodego bohatera przestworzy powietrznych. W Paryżu Lindbergh stał się naprawdę triumfem. I w całym tego słowa znaczeniu bohaterem, gdyż istotnie z bohaterskiej rodziny pochodził.

Na kilka dni przed odlotem z N. Jorku, matka Lindbergha oświadczyła przeciw dziennikarzom, że chętnie polecała by z synem, gdyby nie to, że nie może on, niestety, obciążać swego samolotu...

Szaleńcza brawura

O ściągnięciu brawury lotnika świadczą również fakt, że, gdy przed odlotem zwracano mu uwagę na niesprzyjające warunki atmosferyczne, odrzekł pogardliwie: — Drwię sobie z niepogody, postanowiłem lecieć!

W Paryżu Lindbergh, przyjęty osobliwie przez Prezydenta Republiki, otrzymał krzyż Legii Honorowej, a w Bourget zapowiedziano wystawienie pomnika na cześć Nungessera, Coli i Lindbergha. Posypały się ofiarne składki na rzecz pucharu dla Lindbergha, a przedstawiciele prasy i fotografowie bezustannie oblegali bohatera, którego pierwszym życzeniem, po znalezieniu się na ziemi Francuskiej było... odwiedzenie matki nie-szczęśliwego Nungessera, który wraz z Colim lot swój przypłacił życiem, aby tej wierzającej ciggle w triumf syna matce wyrazić głęboką współczucie.

o entuzjastycznym nastroju Amerykan,

Rozporządzenie o wykonaniu ordynacji podatkowej

Ogłoszono rozporządzenie o wykonaniu ordynacji podatkowej, które weszło w życie z dniem 7 maja r.b. Specjalną wagę posiada przepis § 67, w myśl którego podatwemu wymiaru podatku dochodowego i podatku przemysłowego od obrotu można ustalić za pomocą norm szacunkowych tylko w razie rzeczywistej trudności w ustaleniu tejże podstawy, na zasadzie zebranych innych materiałów faktycznych. Następnie, jeśli chodzi o podatek przemysłowy, to w myśl art. 135 ordynacji należnościom z tytułu podatku przemysłowego służy prawo pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem.

Nowe rozporządzenie (paragraf 109) uważa za ów majątek wszystkie rzeczy ruchome, nie wyłączając wierzytelności i innych praw majątkowych, wchodzących w skład przedsiębiorstwa, bez względu na inne do nich prawa osób trzecich. W szczególności, uważa się za należące do przedsiębiorstwa rzeczy najęte lub dzierżawione od osób trzecich albo na mocy jakiegokolwiek innego tytułu oddane do przedsiębiorstwa celem stałego lub nawet częściowego ich używania wzgl. użytkowania.

Od tej zasady rozporządzenie przewiduje kilka wyjątków a mianowicie nie uważa za majątek ruchomy, należący do przedsiębiorstwa rzeczy przyjętych do przesłania przez przedsiębiorstwa spedycyjne i przewozowe; przyjętych do przechowania na mocy umowy o przechowanie lub umowy składu, przyjętych do naprawy, przyjętych do przerobu, jeżeli oddanie do przerobu nie nastąpiło w związku z prowadzeniem przez oddającego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, przyjętych do sprzedaży przez przedsiębiorstwa komisowe, wierzytelności pieniężne, co do których danemu przedsiębiorstwu zlecono inkasno lub inną realizację wierzytelności.

Rozbici powstańcy albańscy uciekają za granicę

TIRANA Albańskie biuro prasowe komunikuje, że miejscowość Delvina, która była głównym ośrodkiem ruchu wyrotowego, została już zajęta przez wojska rządowe, które nie spotkały się z żadnym oporem. Powstańcy, rozbici na drobne grupy, ścigani przez oddziały rządowe, starają się przedostać przez granicę.

po otrzymaniu wieści o szczęśliwym wylądowaniu Lindbergha w Paryżu, trzeba by napisać całe zeszyty... Gdy Lindbergh wrócił do Ameryki w Nowym Jorku zgotowano mu ogólnonarodową manifestację, jakiej dotychczas Ameryka nie widziała.

ARNO ALEKSANDER
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adaptacja E.g. Bałckiego

FANATYK

Im dłużej Balk słuchał, tym większą radością błyszczały jego oczy, a gdy Jarowy umilkł, już nie mógł wytrzymać — podbiegł do przyjaciela, uściśnął go mocno za dłoń i poklepał po ramieniu, wołając wesoło: — No, mój kochany, już my go dziś nakryjemy! I w twojej obecności! Musisz przy tym być! Nakaz aresztowania już mam w kieszeni. A teraz... — Balk ścisnął brwi. Widać było, że odyskanie powagi urzędującej tylni nie przyszło mu z łatwością. — Bardzo mi przykro, proszę pani, lecz musimy zacząć. Czasu mam niewiele, oprócz tego chciałbym panią jak najprędzej uwolnić od swojej osoby. Może zaczniemy od gabinetu pana dyrektora? — Ależ to zupełnie niemożliwe! — zawołała potylicznie pani Sniewska. — Dlaczego, proszę pani? — Pan dyrektor jest chory na serce — wtrącił Jarowy. — Każdy silniejszy wstrząs może go zabić. Balk zamyslił się. — Podobno tam jest lekarz — zauważył ostrożnie. — zapytamy, co on o tym sądzi. Wyloniła się nowa trudność: kto miał zaprosić lekarza do tego pokoju? Nie mógł tego zrobić żaden z komisarzy policji ani wywiadowca, ponieważ zjawienie się obcych ludzi zdenerwowałoby niewątpliwie chorego. Z drugiej strony Balk nie chciał tym obciążać nikogo z domowników w obawie, że uprzedzą Sniewskiego. Po dłuższym zastanowieniu postanowił ostatecznie poprosić o to panią Adę.

— Powiem ci z góry, że lekarz się nie zgodzi — rzekł Jarowy po jej odejściu. — Jesteś pewny? — zapytał Balk, zapalając papierosa. — Prawie... — No, to przeniesimy chorego do innego pokoju. Zresztą opinia lekarza mnie nie powstrzyma, w razie czego obędę się bez jego pozwolenia... — Czyś zwirował, człowieku? — zawołał Jarowy. — Nie — odparł niewzruszenie Balk — myślę zupełnie logicznie. Jeśli Sniewski nie ma banknotów angielskich, to się bardzo nie zdenerwuje, prawda? Jeśli je ma, to wcześniej czy później będzie musiał przeżyć ten wstrząs. To go nie minie. Jest jeszcze jedno — gdybyś słyszał dzisiaj, jaką przyjemną rozmowę ze Scotland Yardem, zrozumiałbyś, że możemy dać na nią tylko jedną odpowiedź... i to w jak najkrótszym czasie: dziś główny winowajca został aresztowany. Kropka. — I sądzisz, że to jest właśnie Sniewski? — Tak... albo Bunder. Oba przytrzymam.

XXI.

Doktor Grylski pokręcił głową, gdy się dowiedział o zamiarach komisarza policji. — Oświadczać jako lekarz, że nie przyjmuję odpowiedzialności za następstwa — odparł stanowczo, jak gdyby chciał przeczyć z góry wszelkie próby zmierzające do tego, by zmienić swoje stanowisko. — Niestety, tak musi być — rzekł Balk. — A czy nie dałoby się na ten czas przeniesić chorego gdzie indziej? Teraz sprzeciwiła się pani Adę. W tamtym skrzydle jej mąż zajmował trzy pokoje, stanowiące odrębną część mieszkania; drzwi, łączące te pokoje, były zawsze otwarte na oścież i pani Sniewska była przekonana, że jej mężowi wyda się podejrzanym, jeśli one będą nagle zamknięte. Należało więc skłonić chorego, by przedsięwziął do któregoś z tych pokojów, a pani Ada nie wiedziała, jak to zrobić, by mąż nie zauważył podstępnie. Balk zaczął rozważać, w jaki sposób można byłoby wywabić dyrektora banku z tamtej części mieszkania, lecz nie odpowiedniego nie przychodziło mu do głowy. — Proszę pani, czy w gabinecie małżonka jest kasa ogniotrwała? — zapytał nagle Jarowy. Nikt z obecnych, nie wyłączając komisarza Balka, nie zrozumiał, jaki był cel tego pytania. — Tak... — odpowiedziała zdziwiona pani Ada. — W takim razie należy się zastanowić przede wszystkim, czy wypowiedzenie stamtąd pana dyrektora ma jakikolwiek sens — ciągnął Jarowy. — Jeśli to, czegoś mój kolega szuka, znajduje się istotnie w tym domu, to ono jest na przechowanie w kasie ogniotrwalej, a przecież nie będziemy jej rozpruwali. Więc musimy mieć klucz. Pan dyrektor z pewnością ma je zawsze przy sobie. — Tak... — stwierdziła pani Ada. Balk się namchrzył. — Panie doktorze — zaczął na nowo — jak pan widzi, nie ma innej możliwości... Grylski z taką wściekłością potrząsnął głową, że komisarz umilkł. Stał kilka chwil, rozmyślając z natężeniem i Jarowy był przekonany, że się zastanawia, czy nie zaważać lekarza policyjnego. Nagle Balk się ożywił i spojrzał na przyjaciela. — Musisz mi pomóc, Tomku! — zawołał stanowczo, lecz z odcieniem próby w głosie. — Pan Sniewski chciał się z tobą widzieć, prawda? Więc idź tam, porozmawiaj trochę, a potem powiedz, że z łaskawego pozwolenia pani przyprowadziłeś ze sobą kolegę. Jeśli dyrektor to przyjmie spokojnie, no to później razem pogadamy... W każdym razie będzie to dla nas pewnego rodzaju wskazówka, że w tym mieszkaniu nie ma nic podejrzanego.

Marcel Krzymusiak

Hutnictwo polskie w okresie kryzysu i koniunktury

Transatlantyki nie zarobiły na koronacji

Zagadnienie usprawnienia naszej produkcji hutniczej i uzupełnienia drogi inwestycyjnej...

Potrzeba dostosowania się do stale zmieniających się warunków gospodarczych...

Niezależność gospodarcza państw łącznie z problemem uprzemysłowienia i pogotowia obronnego...

Ostatnie lata naszego życia gospodarczego, lata koniunktury i kryzysu...

Spójność żelaza na 1 mieszkanca spadła od r. 1928 - 1932 o 70%, wzniesła się...

żelaza, które spowodowały osłabienie kapitałowo-hutnicze...

W inwestycje i renowacje przeprowadzone w hutnictwie w okresie koniunktury czynione były na dłuższą metę...

Na skutek dążenia hutnictwa do przerobu rudy krajowych, zaistniała konieczność wzbogacenia jej...

Barczo poważne wyniki osiągnięto w zakresie koksownictwa...

wyeliminowanie koksu zagranicznego i uniezależnienie się od importu...

W zakresie wielkociepownictwa dążono przede wszystkim do obniżenia kosztów wytwórczości...

W stalownictwie dążono do jak najdalej idącej ekonomii pracy...

Walcownictwo dążyło do usprawnienia przez zwiększenie wydajności walcarek...

Prócz tych działań hutniczych i przerobczych, poczyniono ulepszenia w elektrowniach...

To krótkie zestawienie postępów technicznych hutnictwa w ostatnich latach wykazuje...

MONTREAL. Po odjeździe większości okrętów z pasażerami, udającymi się na koronację w Londynie...

Podolnie przedstawia się sprawa z wszystkimi okrętami, odpływającymi z portów Montreal i Quebec.

Złamanie kierowników linii okrętowych, zawod ten spowodowało ogólnie panujące przekonanie...

W każdym razie linie okrętowe, które liczyły na wspaniałe interesy...

Rzecz jasna, że lata kryzysu nie pozwoliły na przeprowadzenie tych wszystkich inwestycji...

Tabella loterii w Warszawie i wszędzie pamiętaj

KAPTAŁA KATOWICE

CHORZÓW I, Wolności 26 BIELSKO, Wzgórze 21

Wzrost na dzień 19 maja

Table with lottery results for various numbers and prizes, including 'Główne wygrane' and 'Wzrost na 200 zł'.

Ciekawostki

Siedmiocarki. Z hiszpańskiego miasta Murcji donoszą, że w tamtejszej dzielnicy...

HUMOR

W restauracji. I gości - Węgrzyn z 1860 roku. Malaga z 1870 roku...

Bogactwo daje LOS

Ex. KURZUSZARZA. WYGRANA 100.000. WYGRANA 100.000.

Wzrost na 200 zł

Table with lottery results for 'Wzrost na 200 zł'.

Dzienna tablica wygranych baplatnie do przeliczenia w kolekturze

Dom Bankowy Birman i Szybel. Katowice, ul. Dworcowa 9.



37) (Ciąg dalszy).

Chwilami, walcząc ze zmęczeniem, usiłował odzyskać rozum. Próbował postawić sobie stanowczo i po raz ostatni zagadnienie, nad którym niejako upadł ze znużenia. Czy miał wydać siebie? — Czy miał milczeć? Nie mógł doirzeć nic wyraźnego. Nieokreślone kształty wstyż stichki rozmowań, które kreślił w ciągu swego rozmyślenia, drżały i pierzchały jedne za drugimi. Dobrze jednaś czuł, że bez względu na to co postanowi narazicie, musi koniecznie coś umrzeć w nim. Ze tego uniknąć nie może; że tak na prawo jak na lewo przed nim był grób; że nastąpić musi skonanie albo jego szczęście albo jego cnoty.

Niestety! wahania się i niepewności znowu nim owładnęły. Co miał począć, nie więcej wiedział teraz jak na początku.

Tak się męczyła ta nieszczęśliwa dusza. Na ośmnaście stuleci przed tym człowiekiem nieszczęśliwym, tajemni czy istota, w której sterczała się wszystkie świętości i wszystkie cierpienia ludzkości, jak on, podczas kiedy drzewa oliwne drżały pod srogim wiatrem nieskończoności, długo usuwała od siebie ręką straszny kielich, który ukazywał się jej przepelnionym gorczą i ta jemiczną grozą, wśród głębin zasianych gwiazdami.

Jakie kształty przybiera cierpienie podczas snu

Od pięciu godzin chodził tak, prawie bez wytchnienia, kiedy trzecia po północy wybiła; naówczas padł wreszcie na krzesło.

Zasnął na nim i miał sen. Sen ten, jak większa część snów, odnosił się do jego położenia o tyle tylko, o ile był przykry i bolesny, ale zrobił na nim wrażenie. Ta zmora tak go uderzyła, że potem opisał ją. Miedzywypierami jego ręką pisanymi, a które pozostały po nim, znajduje się i ten odpis. Zdaje nam się, że obowiązkiem naszym jest po dać to dosłownie.

Bez względu na znaczenie tego snu, do historii tej nocy brakowało by czegoś, gdybyśmy go opuścili. Jest to smutna przyczyna chorej duszy.

Oto ten sen. Na kopercie znajdujemy następujący napis: sen, który miałem owej nocy.

„Byłem w polu. W wielkim smutnym polu, na którym nie było trawy. — Zdaowało mi się, że nie był to dzień, i że nie była to noc.

„Przechadzałem się z bratem, bratem moich lat dziecińczych, tym bratem, o którym, muszę wyznać, nigdy nie myślałem, i którego nie pamiętam prawie.

„Rozmawialiśmy i spotykaliśmy przy chodzących. Mówiliśmy o sąsiadce, którą mieliśmy niedgdyś, i która od czasu jak mieszkała od ulicy, pracowała zawsze przy otwartym oknie. Tak rozmawiając, czuliśmy chłód z powodu tego okna.

„W polu nie było drzew.

„Ujrzyliśmy człowieka, który przelechał mimo nas. Był to mężczyzna zupełnie nagi, barwy popiołu, jadący na koniu koloru ziemi. Człowiek ten nie miał włosów. Widać było jego czaszkę, i żyły na tej czaszce. Trzymał w ręku precik, gietki jak wół latoński. a cielecki jak żelazo. Jeździec ten minął nas i nie rzekł ani słowa.

„Brat rzekł do mnie; — Idźmy wawozem.

„Był tam wawóz, w którym nie widać było ani jednego krzaczka, ani śladu mchu. Wszystko było koloru ziemi, nawet niebo. Uszedłszy kilka kroków — przemówiłem coś — nikt mi nie odpowi-

dział. Spojrzałem, że brata nie było już przy mnie.

„Wszedłem do wioski, którą ujrzałem. Pomyślałem sobie, że musi to być Romainville (dla czego Romainville?)”

„Pierwsza ulica, na którą weszłem, była pusta. Wszedłem na drugą. Za węglem utworzonym przez te dwie ulice, stał człowiek koło ściany. — Zapytałem tego człowieka: — jak się nazywa to miejsce? Gdzie jestem? Człowiek nie odpowiedział. Spojrzałem drzwi jednego domu otwarte, wszedłem do niego.

„Pierwszy pokój był pusty. Wszedłem do drugiego. Za drzwiami tego pokoju stał człowiek koło ściany. — Zapytałem tego człowieka: — czyj to dom? Gdzie jestem? Człowiek nie odpowiedział. Kolo domu był ogród.

„Wszedłem z domu i wszedłem do ogrodu. Ogród był pusty. Za pierwszym drzewem znalazłem stojącego człowieka. — Powiedziałem do tego człowieka: — Co to za ogród? Gdzie jestem? Człowiek nie odpowiedział.

„Błąkałem się po wsi i spostrzegłem, że było to miasto. Wszystkie ulice były puste, wszystkie drzwi postwierane. Za duna żyjąca istota nie chodziła po ulicach ani po pokojach, nie przechadzała się po ogrodach. Ale za każdym węglem muru, za każdym drzwiami, za każdym drzewem, stał człowiek, który milczał. Więcej nad jednego nigdy widać nie było na raz. Ludzie ci patrzyli na mnie, kiedy przechodziłem.

„Wszedłem z miasta i zacząłem iść polem.

„Po niejakiem czasie odwróciłem się i ujrzałem wielki tłum, który szedł za mną. Poznałem wszystkich tych, których widziałem w mieście. Mieli dziwne jakieś głowy. Zdaowało się, że nie śpię, szli się wcale, a jednak szli przed, niż ja. Idąc nie wydawali żadnego szmeru. W jednej chwili dopędził mnie i otoczyli. Twarze tych ludzi były koloru ziemi.

„Naówczas pierwszy, którego wdziałem, był i rozpytywałem, wchodząc do miasta — rzekł do mnie: — Gdzie idziesz? Czy nie wiesz, że oddawna już umarłeś?

„Otworzyłem usta, żeby odpowiedzieć i spostrzegłem, że nie było nikogo koło mnie.”

Obudził się. Był cały zziębnięty. — Wiatr chłodny, jak zwykłe rano, poruszał na zawiasach rąk ramy otwartego okna. Ogień zgasł. Świeca dopalała się. Noc jeszcze była zupełna.

Wstał i zbliżył się do okna. Na niebie zawsze jeszcze nie było gwiazd.

Z okna widać było podwórce domu i ulicę. Nagle na ulicy rozległ się huk równy i przeciągły.

Spuścił oczy i ujrzał pod sobą dwie czerwone gwiazdy, których promienie dziwnie się przeciągały lub skracały w ciemności.

Z myślał teżcześnie na wpół zatopiona w marzeniach sennych — rzekł do siebie: — Patrzcie! — nie ma ich na niebie. Te raz są na ziemi.

Powoli jednak zamęt ten w jego umyśle rozproszył się; nowy huk, podobny do pierwszego, zbudził go do reszty; popatrzył jeszcze i poznał, że to, co brał za dwie gwiazdy, były to latarnie powozu. Przy ich świetle mógł rozróżnić kształt tego powozu. Było to tilburry, zaprzężone małym koniem białym. Huk, który słyszał, pochodził od uderzenia kopyt końskich o bruk.

— Co to za powóz? pomyślał sobie. Któż to przyjechał tak rano?

*) Pytańde w nawiasie zadaje sam Jan Va-lean.

W tej chwili z lekka zapukano do drzwi jego pokoju.

Zadrżał od stóp do głowy i straszny głosem zawołał: — Kto tam?

Ktoś mu odpowiedział: — To ja — panie merze.

Poznał głos swojej starej odźwierniej.

— No — rzekł znowu — a co tam?

— Panie merze — wkrótce będzie piąta godzina.

— To i cóż stąd?

— Panie merze — to Kabriolet.

— Jaki Kabriolet?

— Tilbury.

— Jakie tilbury?

— Czy pan mer nie zamówił dla siebie tilbury?

— Nie — rzekł.

— Woźnica powiada — że przyjechał po pana mera.

— Jaki woźnica?

— Woźnica pana Scauffilaire'a.

— Pana Scauffilaire'a?

Usłyszawszy to nazwisko, zadrżał, jak gdyby bliska kawałka przemknęła mu przed samymi oczyma.

— A, tak! — rzekł — p. Scauffilaire'a!

Gdyby stara kobieta mogła go widzieć w tej chwili, była by się przestraszyła.

Nastalo doswć długie milczenie. Z ogólną miną patrzal na płomień świecy, zbierał wosk palący się koło knota i obracał go między palcami. Stara słuchała. Ośmieliła się wreszcie znowu głos podnieść:

— Panie merze — co mam odpowiedzieć?

— Powiedziecie — że dobrze i że zaraz idę.

Przeszkody

Służba pocztowa z Arras do M. nad M. odbywała się w tym czasie za pomocą wózków z cypki cesarstwa. Były to kabriolety o dwóch kołach, wybite wewnątrz płową skórą i zawieszona na resorach; miały tylko dwa miejsca: jedno dla kuriera, drugie dla podróznego. Kola tych wozów były uzbrojone w zaczepne kłódki, które nie dawały zbliżyć się innym wozom; podobne urządzenie spotykamy jeszcze niekiedy w Niemczech. Kufer z depeszami, ogromna podłużna skrzynia, znajdował się w tyle kabrioletu i tworzył z nim całość. Kufer ten był pomalowany na czarno a kabriolet na żółto.

Wozy te, do których nic podobnego nie mamy już dzisiaj, miały w sobie coś niekztałtowego, carbatego. I z daleka widziane na widnokręgu, przypominały owie owady, które, zdaje się, nazywają termitami, a które przy małym korpusie ciągną za sobą ogromny brzuch. Zresztą, szły nie bardzo prędko. Wóz, wychodzący z Arras co noc o pierwszej godzinie, po przyjeździe kuriera z Paryża, stawał w M. nad M. przed piątą rano.

Tei noc wóz, który droga z Heslina przybywał do M. nad M., wjeżdżając do miasta, na zakrecie ulicy, zacerpił o małe tilbury, zaprzężone białym koniem, które jechało z przeciwniej strony; jedyną osobą siedziącą w nim: mężczyzną okryty płaszczem. Kolo tilburry doswć silne dostało uderzenie. Kurier wołał na człowieka, chcąc go zatrzymać, ale podróznego nie zważając na to, wielkim kłusem popędził dalej:

A to mu pilno! — rzekł do siebie kurier.

Człowiek, który się tak śpieszył, był to ten sam, któregośmy niedawno widzieli w konwulsyjnych zapasach z samym sobą, mogących zaiste wzbudzić litość.

Gdzie jechał? Nie potrafił by tego

powiedzieć. Dla czego się tak śpieszył? Nie wiedział sam. Jechał przed siebie, nie myśląc o tym. Gdzie? Do Arras zapewne, ale może i gdzie indziej. Chwilami czuł to i drżał. Pogrzązał się w tę noc jak w otchłań. Coś go popychało, coś go przyciągało. Co się w nim działo? nikt nie mógł by tego opisać, wszyscy to zrozumieją. Czyż jest człowiek, który by choć raz w życiu przynajmniej nie wszedł do ciemnej jaskini nieznanego świata?

Zresztą, nic nie rozstrzygnął, nic nie rozwiązał, nic nie postanowił. Jego sumienie nie przechylilo się stanowczo na żadną stronę. Wiecej jeszcze może jak w pierwszej chwili, nie wiedział co poroznie.

Dlaczego jechał do Arras?

Powtarzał sobie to, co już mówił, zamawiając kabriolet u Scauffilaire'a, że bez względu na to, jaki będzie rezultat sprawy, nie nie zaszkodzi widzieć rzeczy własnymi oczyma i własnym sądem je ocenić; że ostrożność nawet wymagała, by wiedział o tym, co zajdzie; że nie może nie postanowić, za nim nie zbada wszystkiego; że zdaleka zwykła każda rzecz wydaje się wielką; że wreszcie, kiedy zobaczy tego Champmathieu, jakiegoś niedznika, jego sumienie dozna zapewne wielkiej ulgi i łatwiej się pogodzi z myślą wyprawienia go na swoje miejsce do galer; że wprawdzie będzie tam Javert i ów Brevet, ów Chenildree i Cocheville, dawni galernicy, którzy go niegdys znali, ale — że z pewnością teraz go nie poznają; ha! co za myśl! Javert sto mil był od tego; wszystkie padajderzenia, wszystkie przypuszczenia padają na owego Champmathieu, a nie ma nim upartegoś nad przypuszczenia i podejrzania; że zatem nie groziło mu żadne niebezpieczeństwo.

Ze była to zapewne ciężka chwila do przebycia, ale ją przebedzie; że bądź co bądź los jego, chociaż by jak narkoszy, w jego własnym spoczywał reku; że on sam był jego panem. Tei myśli trzymał się mocno.

W duszy swej — mówiąc prawdę — był by wołał nie jechać wcale do Arras.

Jechał jednakże.

Tak rozmyślając poganiał konia, który szedł owym dobrym kłusem, którym się robi dwie i pół mile francuskie na godzinie.

W miarę tego jak kabriolet posuwał się naprzód, w nim samym coś się cofało.

O świetle znalazł się w czystym polu; miasto M. nad M. zostało daleko poza nim. Patrzal na bielegajcy widnokrąg; patrzal, nie widząc, jak przed jego oczyma przesuwaly się wszystkie czarne postacie zimowego światu. Ranek ma świeje widma, tak jak je ma wieczór. Nie widział ich, ale mimo jego wiedzy, wska tek fizycznego niemal wpływu, czarne szkielety drzew i wzgórz, oddziaływały na gwałtowny stan jego duszy, dodając coś smutnego i ponurego.

Za każdym razem kiedy przejeżdżał mimo jednego z odosobnionych domów, które stoja niekiedy koło dróg, mówił sobie: są tam jednako ludzie, co śpią teraz!

Kłus konia, dzwoneczki u uprząży, kola toczące się po twardym gościńcu, tworzyły huk monotonny i przyjemny. Wszystko to jest miłe, kiedy się jest wesołym, a posepne kiedy się jest smutnym.

Wielki już był dzień, kiedy stanął w Heslina. Zatrzymał się przed oberżądą, żeby pozwolić wytchnąć koniowi i zacząć mu dać owsa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze Śląskich kopalń i hut

Pożyteczna placówka

Jak swego czasu informowaliśmy, w lutym br. w Mikołowie na walnym zgromadzeniu Komitetu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy uchwalono zawiązać „Ligę walki z wypadkami na Ziemi Śląskiej”. Uchwała ta powzięta była jednogłośnie przez zgromadzonych członków Komitetu, przedstawicieli przemysłu, związków robotniczych i rad załogowych większych zakładów pracy. W wykonaniu uchwały, które poruczone wybranemu Komitetowi organizacyjnemu wykonawczemu, został opracowany statut Ligi.

W dniu 14 maja br. Komitet, w skład którego wchodzi pp. pułk. Bajer z Unii Górniczo-Hutniczej, dyr. inż. Tadeusz Stankiewicz, inż. Władysław Seroka, inż. Artur Maske, Komisarz demobilizacyjny, inż. Witold Ogrodziński szef służby bezpieczeństwa Wspólnoty Interesów, radca Józef Ogrodowicz, inż. Henryk Oszcza-kiewicz, dr. Jan Namysłowski — rozpatrzył projekt statutu i nadał mu ostateczną redakcję, poruczając dwóm członkom załączającemu statut.

Zasługując na uwagę idea Ligi, która jest tak pomyślna, ażeby nie kolidowała w niczym akcji zwalczania wypadków przy pracy z poczynaniami zrzeszeń pracodawców. Głównym celem Ligi jest wychowanie

swych członków w kierunku rozwinięcia w nich poczucia odpowiedzialności moralnej za wypadki oraz świadomości i rzetelnego stosunku do akcji zapobiegawczej.

Grunt został uprzednio przygotowany za pomocą licznych odczytów propagandowych urządzonych w listopadzie i gru-

dnia przez Komitet Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Rybniku. Odczyty te cieszyły się bardzo przychylnym przyjęciem ze strony robotników. Nowej i społecznej placówce na odcinku tak poważnej pracy, jak zwalczanie klęski nieszczęśliwych wypadków, życzymy powodzenia.

O skrócenie czasu pracy w spółdzielniach

W programie gospodarczym spółdzielczości spożywców wysunięty jest postulat skrócenia czasu pracy. Postulat ten szczególnie aktualny jest w handlu, gdzie nawet 8-godzinny dzień pracy (nie mówiąc już o 6-ciu godzinowym) jest daleki od codziennej praktyki. Organizacje spółdzielcze rozważają obecnie możliwości rozwiązania tego problemu. Obok inicjatywy samych spółdzielni konieczna jest tu i współpraca komentów, którzy, zarówno w imię oszczędności własnego czasu, jak i słusznych praw pracowników do wypoczynku i życia kul-

turalnego, powinni tak unormować swe zakupy, aby pozwolić na dnu lub trzy-godzinną przerwę obiadową w sklepach.

Na terenie województw południowych sprawa ta została załatwiona, tak, że trzy-godzinną przerwą obiadową nie wywołuje żadnych trudności w gospodarstwach domowych. Ostatnio Liga Kooperatystek i Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych wystąpiły z apelem do spożywców, a szczególnie do gospodyń o współdziałanie z pożądaną reformą czasu pracy w handlu, a w pierwszym rzędzie w handlu spółdzielczym.

Jak to dawniej bywało

Wbrew rozeszranym dziś dość często twierdzeniom bytowanie naszego robotnika po kopalniach nie było nigdy zbyt łatwym. Prawda, że przy dawniejszym rozwoju przemysłu o pracę — ten najważniejszy czynnik życiowy — bywało łatwo; nie mniej dokuczali różne dolegliwości innego rodzaju. Była nią przede wszystkim ta straszna powiewierka ludzkiej godności, jaką Niemiec przy każdej sposobności okazywał polskiemu robotnikowi. Robotnicy dzielili się na dwie kategorie: tych zbuntowanych i tych zestrachanych.

Robotnik kopalniany zarabiał nie tylko podług uzdolnienia stopnia pracy, ilości lat przebytych w kopalni, lecz najważniejsze podług stopnia łaski lub nielaski swego dozorca lub sztygara „stopnika”.

Zarobek dzienny wahał się między 2,30 do 6,00 marek. Podatku górnik zarabający 1350 marek rocznie opłacał 8,80 marek. Ciskacz (podgórnik), zarabający 900 mk płacił podatku 6 mk rocznie. Przeważnie opłacał górnik kłapszaft (opłata inwalidka II klasy) 54 mk rocznie. Zabezpieczenie na starość wynosiło 7,80 mk, nafta, olej, lampka, knoty 7 mk rocznie. Ciskacz był zabezpieczony w III klasie kłapszaftu i opłacał 45 mk rocznie. Poza tym te same opłaty poboczne.

Mieszkanie górnika składało się wyłącznie prawie z izby i kuchni, za które opłacał 7—12 mk miesięcznie. Za dwie izby z kuchnią 10—18 mk.

W domach robotniczych, będących własnością kopalni lub hut, a które robotnik nazywał pańskimi, opłaty za mieszkania były także same. Domy te utrzymywane były zwykle w porządku pod rygiorem urzędników i zapewniały mieszkańcom większe wygody. Przeważnie przyjeżdżały do nich ogródki, których działki rozdzielano równo między mieszkańców. Wolno było trzymać zwierzęta domowe a wszelkie potrzebne naprawy uzyskiwano z łatwością. Natomiast w domach prywatnych nie wolno było górnikowi niczego utrzymywać, a za każdą naprawę w mieszkaniu odpowiadał gospodarz, podwyższeniem miesięcznej opłaty.

Mimo jednakże wielkich udogodnień pod względem sanitarnym i ekonomicznym, w tak nazywanych domach pańskich, naradowo ustraszadomiony górnik, unikał ich z konieczności. Krępowali one swobodę ruchu, naradzano na sąsiedztwo często wrogie, podświetlanie pod drzewami, śledzenie obcych przybywających, a w ślad za tym na donosy do władz kopalnianych. Znane były przykłady, gdzie górnicy w owych mieszkaniach abonowali z musu wrogie polskiemu ruchowi gazety niemieckie, aby tylko zaciemnić ślady, że pobierają i polskie piśma narodowe. Donosy powodowały umniejszenie zarobków, a szczególnie niechętnie było widziane przysposobienie gazet polskich do kopalni. Tacy umieszczani bywali na tak zwanej czarnej liście i w razie przenoszenia się ich do kopalni innej, szły za nimi nieprzychylnie donosy.

Do połowy przeszłego wieku pracowały i kobiety po kopalniach, a nawet i pod ziemią, wspólnie z mężczyznami. Wpływało to dodatnio na hart ducha kobiety, jej rozwój samodzielnosci i odpornosci w przeciwnostwach, wytworzało charakteru niepodległego. Lecz z drugiej strony zaprzeczowało poczucie odrębności kobiecej, odrywało ją od rodziny i uniemożliwowało moralne wychowanie dzieci. Na początku obecnego stulecia pracowały jeszcze kobiety na kopalniach mniejszych i prywatnych i to wyłącznie tylko kobiety niezamężne. Zajęte były myciem maszyn, uprzątnianiem po cechowniach itp. Ilość godzin pracy wynosiła 12 z 1/2 godzinym przestankiem na śniadanie i 2 godzinym na obiad. Zapłata dzienna 1,10—1,20 mk.

Jako dawny współzjadł kobiet w pracy i przy roboczniku pozostał jej ten przywilej, że każdy uciewcy górnik zarówno jak i hutnik oddawał z zaufaniem cały swój zarobek do rąk kobiety, postawiając sobie tylko jakąś drobną sumkę jako kieszonkowe. Robotnik wyłamujący się z pod tego zwyczaju, czy też prawa obyczajowego, uważany był za niepcina.

Odroczenie zjazdu

Jak się dowiadujemy, przypadający na miesiąc maj wzgl. czerwiec doroczny zjazd delegatów Śląskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odroczony został do miesiąca wrzeźnia r. b.

Zatrudnienie bezrobotnych w Michałkowicach

Przy robotach które prowadzą gmina zatrudnia się obecnie 50 bezrobotnych. W dniach najbliższych będą uruchomione dalsze prace inwestycyjne a mianowicie roboty drogowe, przy których znajdzie zajęcie dalszych 80—40 pozostających bez pracy.

O właściwe grupy uposażeniowe pracowników biurowych

Swego czasu zwrócił się Polski Związek Pracowników Biurowych, Handlowych i Przemysłowych (PZP) do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w sprawie nieprzestrzegania przez niektóre zakłady pracy postanowień obowiązujących umowy zbiorowej odnośnie zaszerzegowania pracowników do właściwych grup uposażeniowych. W tych dniach Związek Pracodawców zawiadomił PZP iż w myśl jego życzenia wystosował do wszystkich zakładów pracy, zrzeszonych w Związku Pracodawców, pismo okólnie, zalecające ściśle przestrzeganie obowiązującej umowy taryfowej.

Poranek filmowy dla spawaczy

W najbliższą niedzielę 23 maja o godz. 11 rano odbędzie się w kinie „Union” w Katowicach przy ul. 8 Maja 25 poranek filmowy dla spawaczy, na którym wyświetlone zostaną filmy, przedstawiające metody spawania acetylenowo-tlenowego oraz ich zastosowanie w przemyśle metalowym. Specjalna część filmu będzie poświęcona zastosowaniu spawania w utrzymaniu nawierzchni kolejowej oraz higienie spawania. Poranek ten wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie w kółkach technicznych i rzemieślniczych, interesujących się spawaniem. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Do zrealizowania tej pożytecznej imprezy przyczynili się: Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach, Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Katowicach oraz właściciel kina „Union”.

Walne zebranie Rob. Kasy Pogrzebowej Sp. Akc. „Ferrum”

We czwartek 27 maja o godz. 10 odbędzie się zwyczajne walne zebranie R. K. P. Sp. Akc. „Ferrum” w sali Domu Ludowego w Katowicach-Zawodziu przy ul. Krakowskiej. Walne zebranie odbędzie się w myśl statutu akcy § 14.

Ostrzeżenie

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego ostrzeżenia: Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ ostrzega wyrob osłonków w Bytkowie, że pp. Matuszek Franciszek, Olśza Józef i Werner Paweł nie mają prawa w imieniu tego Związku inkasować składek członkowskich, wlepiad znaczków i wogóle załatwiać spraw związkowych. Jedynie uprawnionym do inkasowania składek i wlepiania znaczków jest a zamieniam Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ p. Franciszek Olśza z Bytkowa.



Podczas Zielonych Świąt odbył się w Białymstoku zjazd Organizacji Wiejskiej Białostockiego Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego. W czasie zjazdu, przewodniczący Organizacji Wiejskiej Obozu gen. Galica wygłosił programowe przemówienie, w którym przedstawił sytuację dzisiejszej wsi oraz środki, za pomocą których Oboz będzie realizował hasło podziwignięcia wsi na wyższy szczebel rozwoju i dobrobytu. Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu w czasie obrad w sali Domu Parafialnego w Białymstoku.

Plany wykorzystania energii wodnej na Sole w Porąbce

Budowę zapory w Porąbce ukończono 28 listopada 1936 r. i zaraz po jej ukończeniu tj. na jesieni zeszłego roku zaczęto stopniowo zapelniać zbiornik wody. Pierwsze próbnie piętrzenie wyniosło 8 m. przy zaporze. Więcej wody nie potrzeba było magazynować z uwagi na to, że obecnie jeszcze nie jest zainstalowany zakł. wodno-elektryczny. W obecnym stanie wodę w zbiorniku utrzymuje się na możliwie niskim poziomie, aby można było w każdej chwili pomniejsić wodę powodziową. Tym nie mniej osiągnięte piętrzenie pozwo. io na zbadańia przepuszczalności muru zapory. Obserwacje czyniono za pomocą specjalnych przyrządów w dolnej galerii, która bieżąco wewnątrz zapory na poziomie o 15 m. niżej od osiągniętego zwierciadła wody w zbiorniku. Próba dała wyniki dla zapory bardzo korzystne i beton okazał się dostatecznie wodoczysty.

W bieżącym roku przewiduje się wykonanie takich robót, jak regulacja rzeki Soły poniżej zapory, budowa wylegarni ryb w terenie zbiornikowym oraz założenie sygnalizacji. Sygnalizacja ta będzie automatycznie podawała wysokości opadów atmosferycznych z górnego dorzecza Soły.

Przy budowie zapory przewidziano

ewentualne wyzyskanie siły wodnej dla celów energetycznych i wybudowano opancerzone wloty na 3 zespoły turbinowe. Obecnie opracowuje się plan racjonalnego eksploataowania energii wodnej, który musi uwzględnić z jednej strony przeciwpowodziowe i żeglugaowe zadania zbiornika, a z drugiej przystosować się do zapotrzebowania siły energetycznej stawiane przez okoliczne osiedla i zakłady przemysłowe. Sprawa ta będzie prawdopodobnie rozstrzygnięta w ciągu najbliższych miesięcy.

Dzięki ugodzie zawartej z wywłaszczonymi przejmowanie gruntów postępuje według ustalonego programu i terminarza i do 15 czerwca br., a więc przed ewentualnym lipcowym wezwaniem wód władze państwowe obejmą w definitywne posiadanie cały teren przeznaczony pod zbiornik. W związku z przejmowaniem tych gruntów kierownictwo budowy przeprowadza roboty, związane z porządkowaniem terenów zalawowych oraz przeprowadza też roboty odwadniające, aby nie dopuścić do powstania mokradła, jakie mogą tworzyć się po obniżeniu zwierciadła wody, co będzie miało miejsce kilka razy do roku w związku z koniecznością magazynowania fali powodziowej.

Wiadomości bieżące.

Czwartek 20 maja
Dziś: Barnarda
Jutro: Suchy dzień
Wschód słońca: 3:35
Zachód słońca: 19:31

Urlop Pana Wojewody dr Grażyńskiego

(—) Pan Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński wyjechał w tych dniach na krótki urlop wypoczynkowy.

LINIA AUTOBUSOWA KATOWICE — CZĘSTOCHOWA.

(—) Jak się dowiadujemy, Zarząd Śląskich Linii Autobusowych zamierza uruchomić nową linię autobusową na przestrzeni Katowice — Częstochowa. W tym kierunku poczyniono już pierwsze kroki.

IV ZESZYT ŚLĄSKICH WIADOMOŚCI STATYSTYCZNYCH.

(—) Ukazał się z druku zeszyt IV (rok 4-ty) Śląskich Wiadomości Statystycznych miesięcznika wydawanego przez Śląskie Biuro Statystyczne przy Śląskiej Radzie Wojewódzkiej. Zeszyt ten oprócz zwyczajnych danych periodycznych z zakresu statystyki publicznej województwa śląskiego zawiera wykryki II powszechnego spisu ludności w tym wyznania oraz języka ojczystego w poszczególnych gminach Województwa Śląskiego.

Przy grypie i jej skutkach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnianie i w tym celu używać niewielką ilość naturalnej wody gorzkiej Franciaka-Josefa. Zał. przez lekarzy.

„DNI KRAKOWA”.

(—) Kraków przygotowuje się do przyjęcia licznych rzesz turystów, z racji „Dni Krakowa”. Polski Związek Turystyczny otrzymał od swej dyspozycji wielki pawilon przy pałacu hr. Wołkiewiczów na przeciw dworca kolejowego. W pawilonie tym znajduje się bagażownia, umywalki, fryzzeria oraz sklep z pamiątkami z Krakowa. W pawilonie tym urządzono również restaurację i bufet. Ponadto Polski Związek Turystyczny korzysta z baraków przy ul. Rakowieckiej, w których znajdują pomieszczenia wycieczki masowe, przybywające do Krakowa na okres kilku dni.

Dancing-Bar „WOJKO” Katowice, Mick ewicza 8 i piętro. Telefon 344-20

Wielka atrakcja na maj 1937 r.
MARY DOLLAN w oryginalnych tańcach hinduskich
2 VIOLANTY Świątowa stawa w kreskach choreograficznych zaskakujący duet SIÓSTRY WYSKIE. — Rewelacyjny zespół muzyczny JOLLY BOYS. — W soboty, niedziele i święta Five o'clocki.

ZALE MIESZKAŃCÓW ULICY ZAMKOWEJ.

(—) Od mieszkańców ul. Zamkowej w Katowicach dochodzi nas żale, że ulica ta nie dość często jest polowana wodą w porze letniej w celu tek często po każdorazowym przejeździe samych chłodu autobusów czy firmkami wznoszą się tamny kurz, który przegadane się do wnętrza mieszkań, nie mówiąc już o tem, że pył ten wdychany jest przez tysiące przechodzących, stając się tym samym rozsadnikiem niebezpiecznych często chorób. Spodziewać się należy, że po uwadze naszej: odnośnie czynników przyczyniających się do uszczerbka tej balakacji nie tylko zresztą tej ulicy, ale również i całego szeregu innych ważnych i ruchliwych arterii miejskich.

ZGON POPA NA PLACU WOLNOŚCI.

(—) Na Placu Wolności w Katowicach dnia 18 bm około godz. 15.45 zastała nagła śmierć 74-letniego księdza prawosławnego ze Sosnowca Tomasza Kuźmicza. Przechodnie — widząc ślaniającego się na nocach starca — pośpieszyli się do natychmiastowa pomoc, wszelkie jednak zabiegi okazały się spóźnione, gdyż Kuźmicz wyzionął ducha na skutek udaru serca. Zwłoki dochowano prawosławnego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

ZGINIĘŁA SŁUŻACA.

(—) Dnia 17 bm po południu o godz. 17, wydała się z domu przy ul. Słowackiego nr 10 w Katowicach, służąca Mariama Skuniar, pochodząca z Wesołej przy Ławicy i dotychczas nie powróciła. Teso dnia o godz. 22.30 w parku Kosciuszki w Katowicach, znaleziono torbę zawierającą Dochodzenia za zaginiona prowadzi Policja w Katowicach

DESPERACKI KROK BEZROBOTNOGO ŻYDA.

(—) Bezrobotny Neech Pudor, wznajania możniejszego targał się dnia 18 bm na własne życie, wywołując wielką ilość esencji otowej. Skoro domownicy spostrzegli się co do zamarów Pudora, wezwali niezwłocznie pogotowie ratunkowe, które przewiozło Pudora do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie też przeżywa w opiece lekarskiej. Przyczyna targnięcia się na życie była ledwie i brak środków do życia, spowodowany dłuższym bezrobociem.

Zapadnięcie się ziemi w Łędzinach

W Łędzinach pow. pszczyńskiego na polach kopalni „Szyby Piast”, należącej do zakładów kopalni Pszczyńskiej zapadła się ziemia wku tak ogromną, że powstał lej głębokości 20 mtr.
Okoliczni, w jakich jej ten wytworzył się, są następujące: Kopalnia „Szyby Piast” zmuszona jest ze względu na wyzerpanie się zapasów węgla otworzyć nowy pokład i w tym celu zaczęło się prace. Prace około budowy przeprow były już dość daleko posu-

nięte, wybito już bowiem korytarz na przestrzeni kilkuset metrów. Podczas tych robót natrafiono jednakże na t. zw. uskok (przesunięcie warstwy). Uskok ten okazał się wodonośny i mimo zastosowanych środków ostrożności przynęła a niego woda w ilości 6—8 mtr. kub. na minutę. Woda była normalnie odpompowywana przez parę dni. Dopiero w poniedziałek na powierzchni kopalni zaczął tworzyć się lej i woda zaczęła spływać do wyrobisk kopal-

ni, przy czym sytuacja była o tyle ciężka, że zamulonej wody nie można było wypompowywać. Wobec tego zbudowano odpowiednie tamy filtracyjne, które zatrzymały mul, w czystą wodę mogła dalej spływać do pompu. W ten sposób ograniczono rozmiary leja a z drugiej strony umozliwiono dalsze pompowanie wody, przez co zapobiegło się ewentualnemu zalaniu szybu. Znaczący bowiem należy, że kopalnia „Szyby Piast” jest jedną z najbardziej zawodionych kopalni na Śląsku (około 15 mtr kub. na minutę).

Dzięki przedsięwziętym środkom zapobiegawczym należy się spodziewać, że wytworzenie na powierzchni leja prawdopodobnie nie będzie się o wiele więcej rozszerzał, nie mniej jednak ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządzone dekadencje domu, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie leja. Głębokość leja wynosi 20 mtr. Jest to maksymalna głębokość, jaką jej może tam osiągnąć, w dalszym bowiem pokładach znajdują się skały, których woda nie jest w stanie podmyć.

Kopalnia jest nadal czynna normalnie a załoga nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Na miejscu wypadku przebywa delegat Okr. Urzędu Górniczego w Katowicach.

Zapowiedź likwidacji „Oberschlesischer Kurier’a”

„Katowiczerka” torytowana przez hitlerowców ma nadal wychodzić

Katowice, 20 maja.
Wrocławski „Schlesisches Volksblatt” donosi, że niemieckie pisma, wychodzące w Polsce znalazły się ostatnio w wielkich trudnościach finansowych, wobec czego kilka z nich będzie musiało ulec likwidacji. Spowodowane to jest głównie — jak podaje pismo wrocławskie — trudnościami gospodarczymi, w jakich znaleźli się niemieccy czytelnicy. Jak przypuszczają, przesłana wychodził trzy pisma niemieckie w Polsce, a to „Pommerscher Tageblatt”, „Allgemeine Nachrichten”, „Oberschlesischer Kurier”. „Katowitzer Zeitung” natomiast, która ma przejść czytelników po naszym było zlikwidowanym „Oberschlesischer Kurier” będzie nadal wychodzić.

czytelników niemieckich, znajdujących się w gorszych warunkach materialnych, jak na przykład czytelnicy na Wołyniu.

Od dłuższego już czasu wiadomym było w tutejszych kołach niemieckich, iż toczy się pojedynkę pomiędzy „Oberschlesischer Kurier”, a „Katowitzer Zeitung”, która z nich ma być utrzymana. Jak wiadomo, „Oberschlesischer Kurier” czytany jest głównie przez katolicką ludność niemiecką, podczas gdy „Katowitzer Zeitung” czytana jest przez ewangelickich niemieckich. Stosunek czytelników obu pism był mniej więcej 1:3 na korzyść „Oberschlesischer Kurier”. Mimo to, jak się okazuje, hitlerowcy zdecydowali się na likwidację pisma o tendencjach katolickich na rzecz dawniej liberalizującej „Katowitzer Zeitung”. W ostatnich czasach — jak wiadomo — oba pisma były zgłosehalschaltowane.

Lódzka „Freie Presse” — jak donoszą — przeprowadza wśród Niemców akcje, celem zorganizowania zbiórki pieniężnej na rzecz

Strażnik graniczny napadnięty przez chuliganów wiejskich

Wisła, 20 maja.
W drugi dzień Zielonych Świąt odbywał się na Małym Stożku w Wisłej w pobliżu granicy czeskiej festyn ludowy przy udziale kilkudziesięciu uczestników. Na odcinku tym pełnił służbę w ubramach cywilnych st. strażnik graniczny Władysław Konopka i strażnik graniczny August Kolodziej. Około godz. 20.15 Kolodziej przeszedł do grupy bawiących się osobników, którzy poznali w nim strażnika granicznego i zaczęli go wygrażać się mu, a następnie przybrali wobec niego postawę zaczepną. Kolodziej, widząc przewagę liczebną przeciwników, próbował się wycofać z pomocą napastników do lasu. Ci jednak przeszkodził mu w tym zamiarze. Wówczas Kolodziej zagroził im, że będzie strzelał, jeżeli nie rozejdą się. Wezwanie to i ostrzeżenie nie pomogło, wobec czego Kolodziej zmierzyl się

do najbardziej atakującego Jana Mitrepi z Wisły i wypalił, raniąc go w ud. Kula przeszła mu wyłot przez nogę.

W pewnym momencie jeden z napastników zaszedł Kolodzieja z tyłu, i przewrócił go na ziemię. Obecni rzucili się wówczas na swą ofiarę, odebrali jej broń i położyli następnie bezbronnego strażnika okładając kijami i kopiąc nogami.

Na pomoc napadniętemu pośpieszył st. strażnik Konopka, na którego widok napastnicy rozbiegli się i ukryli w mrokach lasnych. Rannemu strażnikowi udzielił pierwszej pomocy dr Nowak z Wisły. N: szczególnie rany okazały się niegroźne, wobec czego pozostawił Kolodzieja w opiece domowej.

Dalsze dochodzenia, zmierzające do wykrycia i ujęcia napastników, prowadzą miejscowe władze bezpieczeństwa.

Cudzymi butami handlował

Katowice, 20 maja.
W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym odbyła się interesująca rozprawa. Na ławie oskarżeni Ernest Juraszek z W. Hajduki. Jak wynika z aktu oskarżenia, Juraszek dowiedział się, że Maria Ociepkowa otrzymuje większe przesyłki z butami. Skorzwał z tej okazji i w sierpniu 1936 trykrotnie sfalszował podpisy na awizach kolejowych, podpisując na nich nazwisko Marii

Ociepkowej i podjął trzy przesyłki butów wartości około 900 zł. Sprawa się wyjaśniła i Ernest został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Za namawianiem do tego czynu zasiadli również Nowakowski i Hauke oraz cały szereg osób, które były otrzymane w ten nieuczynny sposób nabywały. Przesłuchano cały szereg świadków, lecz rozprawę odroczone celem przesłuchania nowych świadków.

Z Katowickiego

Z RADY GMINNEJ W MICHAŁKOWICACH.

(K) Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminnej, pod przewod. nac. p. Fojki, uchwalono nabycie i zamianę gruntów pod nową ulicę. Wydzierżawiono restaurację stadionu kąpielowego p. R. Białasowy z Michałkowic. Zgodzono się sprzedać za cenę 6.000 zł. plac rynkowy, który Skarb Śląski zajęł gminie pod budowę drogi państwowej. Uchwalono różn. zasady adaptacji które mają być poczynione na stadionie kąpielowym i parku dla dostosowania tych obiektów do wymagań potrzeb. Uchwalono także m. in. aby Urząd Gminy odniósł się do Dyrektora Kolei Państw. z wnioskiem o zaliczenie Michałkowic do miejsc wycieczkowych z racji posiadania przez gminę wozowego stadionu kąpielowego.

Z Siemianowic

Z CHÓRÓW SIEMIANOWICZKICH.

(Si) Zasluzony Chór męski „Chopin” przygotowuje Koncert letni. Program będzie obejmował utwory polskich i obcych kompozytorów. Solistami będą artyści teatru katowickiego i wojskowa orkiestra symfoniczna. Dyryguje prof. Soloch. Chór mieszany „Kasyno”, który ułożył sobie program złożony z pieśni morskich i wyjątków z „Legendy Bałtyku”, recytacji i filmu obrazującego pracę polską na morzu — zakończył swój propagandowy objazd miejscowości śląskich. Koncerty odbyły się w Bytkowie, Dąbrowce Wielkiej, Michałkowicach, Brzezinach i Lipinach, dla dzieci i dla starszych. Koncerty miały powodzenie i cieszyły się liczną frekwencją. Objazdy pod domiem „Kasyno” znowu jesienią, ale z bogatszym repertuarem.

Z SALI SĄDOWEJ.

(K) W sobotę, dnia 15 bm. toczyła się rozprawa sądowa przeciwko Annie Josińskiej, żonie kojarzarki i Plisiewiczowej Helenie, żonie grabarza, obie z Kolonii im. Prez. Mościckiego o zniesławienie i znieważenie kierownika szkoły 24 w Katowicach. Oskarżone sąsiedno po 30 zł. grzywny, 6 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów sądowych i adwokackich.



W 1938 r. odbędzie się w Budapeszcie światowy kongres Eucharystyczny. Przewodniczącą tego kongresu została ostatnio wybrana małżonka Regenta Węgier Pani Horty, której podobiznę reprodukuje.

BUDOWA BLOKU I BARAKÓW.

(Si) Budowa bloku mieszkalnego przy ul. Szkolnej w Siemianowicach (100 mieszkań po 1 pokoiu i kuchni) postępuje szybko naprzód. Zbudowanych jest 70 robotników. W pierwszej połowie lipca blok będzie wykonczony w stanie surowym. — Trzy baraki obok ul. Michałkowickiej (54 mieszkania z 2 pokojami i kuchnią) są już ukończone i będą oddane do użytku w czerwcu. Miasto przygotowuje również tereny pod ogródki działkowe, które będą się łączyć z zabudowaniami baraków. Poszczególne działki będą mieć 400 m².

Z Mystowic

LIKwidACYjny ZEBRANIE KOMITETU POMOcy ZIMOWEj.

(M) Dziś o godz. 18 w ratuszu odbędzie się likwidacyjne zebranie komitetu pomocy zimowej.

Wycieczka DO WIELICZKI.

(M) 6 czerwca br. organizuje Stow. Młodszych Muzyki „Jaskółka” zbiorową wycieczkę do Wieliczki. Zapisy przyjmuje prezes towarzystwa w Ratuszu, pokój 23.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

(M) 23 bm, o godz. 19 w nowej szkole. Zespół Amatorski pod nazwą „Gramy na Nowy Dom Ludowy”, wystawi komedję pt. „Szalony pomysł”.

Z Chorzowa

10-CIO LEGIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY KOŁA CHORZÓW-CENTRUM.

(—) OZPR. koło Chorzów-Centrum obchodził w ub. poniedziałek uroczystość 10-ciej rocznicy istnienia. Na jubileusz ten stawiły się delegacje bratnich organizacji z sąsiednich miejscowości. Uczestnicy w pochodzie udali się do kościoła św. Jądwigi na uroczystą mszę św. Po wysłuchaniu nabożeństwa, pochód przy dźwiękach orkiestry skierował się w stronę placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz przy Pomniku Powstańca. Następnie odbyła się defilada, która odebrał ppłk. Kubicki, a potem w sali Kat. Domu Związkowców uroczysta akademii, z udziałem wiceprezesa Akademii. Na uroczystości przybyli przedstawiciele Okręgu Śląskiego OZPR, z prezesem Kupulsem na czele, oraz dr. Borth z Chorzowa, przedstawiciele Federacji, Związku Oficerów Rezerwy, Rezerwistów oraz wielu zaproszonych gości.

WYCIECZKI NAUKOWE W CHORZOWIE.

(=) W ciągu dnia wczorajszego bawili na terenie Chorzowa dwie wycieczki naukowe, mianowicie: studentów Akademii Górniczej w Krakowie, oraz studentów politechniki w Warszawie pod kierownictwem prof. techn. uczelni. Wycieczki zwiedziły zakłady przemysłowe na terenie Chorzowa i pow. świętochłowickiego.

NOWY ZARZĄD TOW. OPIEKI NAD SZKOLĄ

(=) Onegdaj odbyło się w Chorzowie w obecności p. marszałka Grzesiaka, ks. prob. Brandysa i p. Ogórzała z Twa Opieki nad Szkołą, ważne zebranie Twa Opieki. Po zagaleniu zebrania przez p. Marszałka, który podkreślił ofiarną pracę Zarządu i wielką poprawę, jaką odzyska całe miasto, przez zajęcie się biednymi dziećmi oddał przewodniczący zebrania p. kpt. Turze. Po sprawozdaniach (wydanych w broszurze) aa wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego władz: prezes p. marszałek Grzesiak, wice prezes pp. Niepokojczycka i Górkiewiczowa, sekretarz p. Malczykowa, zast. Popielowa, skarbnik p. Brańchaczek. Członkami Zarządu k. prob. Brandys i panie prezes. poszczególnej sekcji pp. Strazewska Szczepkowska, Spoczka, Grabianowska, Sidwowa i p. Ogórzal, Komisja rew. panie Dykowska, Grzesiowska i Karpińska. Następnym etapem pracy Towarzystwa będzie budowa własnego domu, Domu Dziecka T-wa Opieka w Chorzowie.

KU CZŁO POLEGŁYCH POWSTAŃCÓW.

(=) Związek Powstańców Śląskich grupa Zabrska w Chorzowie i Wielkich Hajdukach urządza w niedzielę 28 maja o godzinie 10-tej w gimnazjum żeńskim w Chorzowie, przy ul. Zjednoczenia wspólną uroczystość uczczenia pamięci poległych powstańców powiatu Zabrskiego.

ZGON PO STRACIE ŻONY.

(=) Dnia 16 bm. w godzinach rannych zmarł nadzie we własnym mieszkaniu wdowiec Teofil Sowa, lat 70, zam. przy ul. Granwaldzkiej 6. Jak ustalono dnia 15 bm. odbył się pogrzeb jego żony, po czym koszonego się wdowca. Z powodu nadmiernej wycia wódki Sowa odzyskiwał boleści żołądkowe, a następnego dnia zmarł. Wezwany lekarz Elka podał, że śmiertelna przyczyna wskutek udaru mózgu. Dochodzenia prowadzi Wydział Śledczy.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA.

(=) Dnia 16 bm. w ciągu dnia, nieznanymi sprawcy dokonali włamania do mieszkania nauczyciela Waltera Malisza zam. przy ul. Kopernika za pomocą podrobionych kluczy i po przeszkaniu szaf i innych schowek, skradli biżuterię wartości około 500 zł. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli przez nikogo nie spostrzeżeni. Poszkodowany wraz z rodziną bawił poza domem. Dochodzenie przeprowadza Wydział Śledczy.

PORZUCIŁA WŁASNE DZIECKO.

(=) Agnieszka Charazim z Chorzowa w dn. 14 lutego rb. porzuciła w Magistracie na korytarzu swoje 4 miesięczne nieślubne dziecko. Nie miała matki zająca się policja, która spisała protokół i przekazała sprawę władzom sądowym. W dniu wczorajszym zasiada Charazim na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Chorzowie. W czasie rozprawy tłumaczyła się, że przybyła do Magistratu po wsparcie, którego jej odmówiono. Znakowała się w nędzy i nie miała własnego mieszkania rdz. rodzice ją z domu wyrzucili. W wyniku rozprawy została ukarana na 6 miesięcy więzienia.

UKARANI ZA UKRYWANIE ZBIEGA.

(=) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadli Konstantyn Burczyk i jego żona Anastazja, obwinieni o to, że od czerwca do września 1936 r. ukrywali dezertera wojsk polskich niejakiego Mike Policia w czasie realizacji zbiegła Mike ukrytego w szafie. W wyniku rozprawy zostali ukarani po 2 miesięce aresztu.

Z Świątochłowickiego

„DZIEŃ MATKI” W NOWYM BYTOMIU.

(S) Nowy Bytom obchodzi w niedzielę 23 bm. „Dzień Matki”. Uroczystość rozpoczyna się już w sobotę o godz. 19 koncertem z wziętą kościelną i następnie przed ratuszem. W niedzielę o godz. 8.30 zbiórką towarzystw i obywatelstwa na terenie oskródów działkowych „Ziemia Bytomska”, gdzie koncertować będzie orkiestra hutnicza. O godz. 9.25 wyruszy pociąg na nabożeństwo a po nabożeństwie przed pomnik zasłużonych „Ślązaków”, gdzie nastąpi orzémowanie naczelnika zminy p. Easisty. Po przerwie obiadowej od godz. 15 do 18.30 odbędzie się na terenie oskródów działkowych „Ziemia Bytomska” koncert podwódcerek obdarowanych matek z poradni, występn młodzieży zrycia dzieci itp. i czynne będą także przedsiębiorstwa rozrywkowe. Od godz. 19 odbędzie się na sali Kaspowa Hutniczego p. Lepiarczyka zabawa tańcowa. Wstępne jest minimalne a czysty zysk przeznaczony na urządzenie półkolonii letnich dla biednych dzieci. Na obchód Komitet zaprasza obywatelstwo N Bytomia i okolicy.

Z Pszczyńskiego

POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA.

(P) W nocy na 18 bm. w parku Miejskim w Mikołowie popełnił samobójstwo przez powieszenie Rudolf Porwojki lat 32 zam. os. w Mikołowie, przy ul. Grażyńskiego nr 2. Zwłoki za bezpieczeństwo na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

Przykry objaw Uwagi o smutnym wyniku zgromadzenia wyborczego ewangelickiej diecezji śląskiej

Dnia 10 b. m. odbyło się w Cieszynie zgromadzenie wyborcze ewangelickiej diecezji śląskiej. Kwestia wyznaniowa powinna być była zamknięta w wewnętrznych ramach organizacji kościoła ewangelickiego i nie powinna w zasadzie przybierać formy polemiki publicznej. Niestety niepozycyła na akcja prasy niemieckiej nakazuje nam zająć się kwestią stosunków, jakie pojawiły się na terenie Śląska Cieszyńskiego przy omawianych wyborach. Chcielibyśmy uniknąć mieszania się do spraw wewnętrznych organizacji kościoła ewangelickiego, ale wobec tego, co się ujawniło w Cieszynie w ubiegły poniedziałek, byłoby błędem, gdybyśmy milczeli.

Musimy zatem spełnić ciążący na nas obowiązek i musimy zwrócić baczną uwagę na to, co się poczyna dzieć w organizacji kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim.

A dzieje się nie do brze!

Ewangelicy Śląska Cieszyńskiego ma za sobą tę chlubną kartę, że mimo naporu czeskiego i niemieckiego pielęgnował mowę i tradycję polską. W licznych domach znajdujemy tutaj stare, wielce cenne modlitewniki i śpiewniki w języku polskim. Rody Michejdów, Burków, Wantulów, Stonawskich, Kubiszów nieraz dobrze zasłużyły się dla Polski.

Ewangelicy cieszyńscy mogą i powinni odegrać bardzo poważną rolę przy kształtowaniu się stosunków na Górnym Śląsku. Jak ważną jest ta rola ewangelików Śląska Cieszyńskiego, ocenili doskonale ewangelicy Niemcy.

Jak wiadomo przy wyborach diecezjalnych ewangelickich w całej Polsce Niemcy postanowili rozegrać kwestię narodowościową.

Nie chcemy zgłębiać tego smutnego

zjawiska, ale musimy stwierdzić, że organizacja niemiecka z całą energią i konsekwencją rzuciła się do opanowania sytuacji. Chodziło Niemcom o to, aby stwierdzić, że kościół ewangelicki w Polsce znajduje się pod wpływami narodowościowymi niemieckimi.

I trzeba bez osłonek przyznać, że akcja niemiecka osiągnęła dotychczas nieoczekiwane skuteczne wyniki.

Kalkiem nieoczekiwanie zawiodły diecezje centralne, odmawiając na znak protestu przeciw nowej ustawie kościelnej przeprowadzenia wyborów.

Nie chcemy na razie wchodzić, czyja w tym winna, nie chcemy badać, kto przyczynił się do tego, czy przez zbytnią tolerancję, czy przez nieuwagę.

Jeżeli zabieramy głos, to dlatego, że wyniki wyborów do diecezji śląskiej polskiemu ewangelicznemu wyrażają specjalną szkódę, bo zakwestionowały polski charakter naszej diecezji ewangelickiej.

Bo jakżeż traktować sprawę inaczej, jeśli grupa niemiecka teoretycznie 13 — 14 przedstawicieli potrafiła przeprowadzić swoich kandydatów przy ogólnej ilości 65 zgromadzonych.

Nie chcemy wyciągnąć na razie na powierzchni nazwisk i kulis działania, ale z całym spokojem stwierdzamy, że część grupy polskiej poszła na ugodę z Niemcami i dla zaspokojenia ambicji jednostek poświęciła narodowy charakter reprezentacji kościoła ewangelickiego.

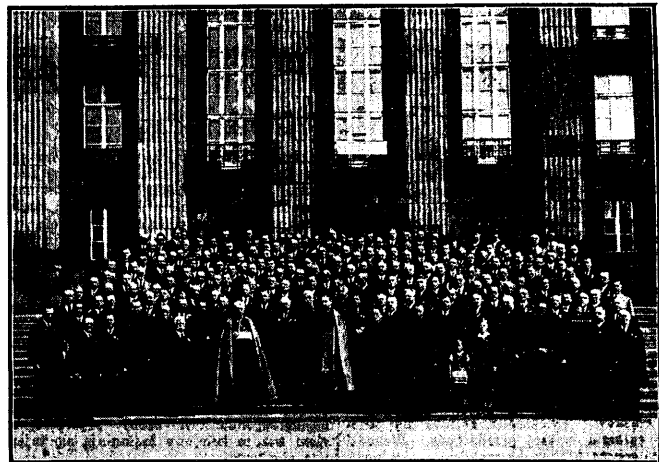
Faktem jest, że na wyborach diecezjalnych w Cieszynie zaciążyły wpływy niemieckie. Faktem jest, że wpływy te zostały poparte przez grupę krótkowzroczną, dla której względy lokalne większą rolę odegrały, niż wzgląd na ogólne interesy kościoła ewangelickiego.

Faktem jest, że nieogólna grupa polska przycyliła się do triumfu niemieckiego.

A skutec: trzeba przeczytać „Aufbruch”, trzeba czytać niemieckie pisma w Łodzi, jak to stale, jak bluzga pianą nienawiści szala i triumfu prasa niemiecka.

Dalecy jesteśmy od tego, aby sprawę nadawać charakter osobisty, jak to usiłuje czynić prasa niemiecka, ale jeśli trzeba będzie, musimy powrócić jeszcze do tej sprawy, a wyjaśnimy też rolę poszczególnych jednostek, które były główną i decydującą sprężyną w tej przykryj i bolesnej sprawie.

Sądymy też, że uwagi nasze nie pozostaną bez echa, lecz że doprowadzą do opamiętania się i że popólny błąd zostanie naprawiony.



Zjazd Sodalicii w Katowicach. W pierwszym rzędzie w pelerynach stoją od prawej ku lewej J. J. E. E. Księża Biskupi Adamski i Bieniek.

Jugosłowiański minister, komunikacji przybędzie na Śląsk

Bawięcy w Polsce jugosłowiański minister komunikacji p. Mehmed Spaho przybędzie na Śląsk w dniu 22 bm. Ministrowi jugosłowiańskiemu towarzyszyć będzie generały dyrektor kolei jugosłowiańskich Naumowicz i sekretarz osobisty p. Chahinagic. Z ramienia rządu polskiego przyjedzie z ministrem jugosłowiańskim wicemin. komunikacji inż. Bobkowski. Przyjazd pociągami z Gdyni nastąpi w sobotę 22 bm. rano

o godz. 6. Po uroczystym powitaniu na dworcu w Katowicach goście jugosłowiańscy zwiną w ciągu dnia kilka hut i zakładów metalurgicznych na Górnym Śląsku, jak również fabrykę lokomotyw w chrzanowskim. Teżoż dnia min. Spaho zwiedzi Wisłę, a w niedzielę 23, miasto Cieszyn i zapórę wodną w Porąbce. Następnie goście jugosłowiańscy powrócą do Cieszyna a stamtąd odjadą do Jugosławii.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę córce mej

ś. p. Klarze Fesser

a w szczególności ks. wikaremu Śledzickow, naczelnikowi gminy p. Karkosze, towarzystwom kościelnym i miejsowym oddziałom Związku Harcerstwa Polskiego oraz krewnym i znajomym składam serdeczne Bóg Zapłać.

Piotrowice Śl., dnia 19 maja 1937 r.

Franciszek Fesser z rodziną

WYSTĘP ZŁODZIEJI W ORNONTOWICACH.

(P) W nocy na 17 bm. po wyduszeniu szyby w oknie, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania technika budowlanego Chróścza Wiktora w Ornontowicach i po sblondowaniu mieszkania skradli 2 parv trzewików męskich, 4 parv trzewików damskich, 2 brzytwy, większą ilość bielizny męskiej i damskiej, żelazko elektryczne, około 35 talerzy porcelanowych, wagę ze szkła szlifowaną, 3 zwoje materiału na suknie damskie, kilka zwoj nici do haftowania, 8 kompletów nakrycia stołowego oraz inne drobne rzeczy. łącznej wartości 600 zł. Dochodzątnia w toku

Z Tarnogórskiego

NIESZCZLIWE WYPADKI.

(T) Dnia 15 bm. przed południem w czasie wskakiwania na pociąg kopalniany kopalni „Radzionków”, wpadł pod koła Rudolf Ryś (lat 15) z Piekara Śl. kórtemu koła zmiażdżyły 3 palce u prawej nogi. — Dnia 15 bm. o godz. 16 p. d. czas naprawy przewodów elektrycznych w Radzionkowie w domach kopalnianych elektrykars Galbas Leor z kopalni „Radzionków”, został ranny ardem i spadł z drabiny z wysokości 6 metrów Galbas wskutek wypadku stracił przytomność. Odstawiono go do Szpitala Brackiego w Piekarach Śl.

BOJKA.

(T) Dnia 16 bm. wieczorem w lokalu o Parweli w Radzionkowie powstała bójka, podczas której został kilka razy pchnięty nożem w głowę Karol Podziemiński z Radzionkowa przez Agnieszka Wieszalską z Radzionkowa. Podziemiński odstawiono do szpitala brackiego w Szarleju. Rany nie zagrażają życia. Wypadkiem zainteresowała się policja.

Kr 95807. kierowany przez Sznurowskiego również z Krakowa. W następstwie wypadku samochodowy zostały znacznie uszkodzone. Szkodę wynosi około 3000 zł. Zona Sznurowskiego doznała lekkich obrażeń ciała, ratomasiat kierowca nie porusza się zdrowo na zdrowu. Wypadek spowodował urazę przy Szindler, z powodu nieostrożnej jazdy na skrecie szosy.

STODOLA SPŁONĘŁA.

(P) Dnia 17 bm. wieczorem o godz. 21 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z otwartym światłem, wybuchł pożar w stodole Pawła Gasiorczyka w Kopaninach, niszcząc ją doszczętnie wraz z lawentarnym rolniczym Szkodą w wartości około 3000 zł.

ZAPADNIECIE CIĘ ZIEMI.

(P) Dnia 17 bm. po południu o godz. 18, z powodu przerwania tamy wodnej w podziemnych kopalni „Piast” w Ledzynie, zapadła się ziemia na terenie tej kopalni wskutek czego wytworzył się lej 25 m głęboki i około 60 m szeroki. Ponięwał oberwanie się ziemi zagrażało bezpieczeństwu mieszkańców, przeto ewakuowano ich z zamkniętych mieszkań w pobliżu leja. Dochodzenia prowadzi władze górnicze.

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

(P) Dnia 17 bm. w południe na szosie w Korbiorze samochód osobowy Kr 95898, kierowany przez Adolfa Szindlera urzędniczą przywłażone z Krakowa, zderzył się z samochodem osobowym

CORAZ WIĘKSZYM UZNANIEM PRAKTYCZNYCH GOSPODYN CIESZY SIĘ SAMODZIAŁAJĄCY PROSZEK



„ALBORIL“ PIERZE, BIFLI I OSZCZĘDZA B.ELIZNÉ.

Dobrolin DOBROLIN PASTA NAJLEPSZA I BASTA

KINO DELTA CHORZÓW I. Wiedza saleje General Sutter

PENSJONAT „SŁAZACZKA“ K. Mączyńskiej WISŁA

Kino „Apollo“ Chorów I. Sobowrót Jacka Mortimera Lekkość

KINO „COLOSSEUM“, CHORZÓW I. Sylwetki Czarny Orzeł

Dyrekcja Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach, ul. Krasińskiego nr 3. Egzamina wstępne dla kandydatów z praktyki kopalniana do I-szej klasy Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach na rok szkolny 1937-38 odbędzie się w dniach: 23 czerwca 1937 r. — egzamin pi semne. 24 i ewent. 25 czerwca 1937 r. — egzamin ustny.

Przetarg publiczny Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w Nr 108 z dnia 13 maja 1937 r. przetarg publiczny na budowę wieży re- (elektorowej konstrukcji) żelaznej w Toruniu.

Obwieszczenie o licytacji Ogłaszam że w piątek, dnia 21 maja 37 r. o godz. 11-tej sprzedam publicznie w Piotrowicach przy ul. Staro-Mińskiej nr 10: 1 burko ciemne, 1 szafę na książki (ciem- na), aparat radiowy „Philips“ 3-lampowy, 1 lampę elektryczną wiszącą z 5 ramionami wartości 500.— zł.

Nowy nowoc. gabinet męski składający się z bielizniarki, bufetu i szafy na książki, w jednym kombinowa- ny, 2,5 mtr. dług. Nowy łóżeczko, fotel i dywan 3 x 3,5 mtr., wszystkie nowe zaraz tanio do sprzedania. Oferty pod „WK 366“ do Tow. Reklamy Miedzynar. Katowice, Rynek 11. (7472)

Duże jasne lokale nadające się dla celów przemysłowych 250 m² z 10 oknami frontowymi, centrum Katowice od czerwca do wyłączenia. Oferty pod „WK 366“ do Tow. Reklamy Miedzynar. Katowice, Rynek 11. (7472)

Lokal sklepowy z przylegającym mieszkanem przy głównej ulicy Katowic położony od lipca do wyłączenia. Oferty pod „WK 357“ do Tow. Reklamy Miedzynar. Katowice, Rynek 11. (7472)

II. Ogłoszenie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Golezow- skiej Fabryki Portland-Cementu Spółki Akcyjnej.

38-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w Warszawie w biurze Spółki przy ul. Piac Napoleona 3 m. 5 dnia 11 maja 1937 o godzinie 10-jej przed południem z następującym porządkiem dziennym:

Przetarg pomiarowy Urząd gminny w Tychach w Województwie Śląskum ogłasza niniejszym przetarg na zakreszenie siodeł trian kulacyjnej poligonowej, zdjęcie tachymetryczno - niwelacyjne na obszarze 800 ha, oraz zdjęcie szcze- ńlowe na obszarze 400 ha.

VII. Cps. 61.36 W sprawie upadłościowej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Dziekowicach, wyznacza się termin zgro- madzenia wierzycieli do zawarcia układu z wierzycielami nie uprzy- wilejowanymi na dzień 3 czerwca 1937 r. godzina 11-ta Sąd Grodzki w Mysłowicach.

SPRZEDAŻ Gimnastyczne przrządy majorkożystniel w fabryce: Katowice, Mikotowska 20. Dla szkół, towarzystw i P. W. wy- sokości żabiał. (7939)

Nuty sprzedaje okazynie „Antykwari- at“, Kochoanowskiego 5, tel. 356 69

POSAD POSZUKUJA Panienska młoda, zająca język pol- ski i niemiecki, w słowie i piśmie, małaca praktykę biurowa oraz 6 kl, gimnazjum, poszukuje posady Łask, zgłoszenia do P. Z. pod „A. N.“

Młody silny również umysłowo do- brze rozwinięty, nadający się do wszelkich robót fizycznych jak i u- myślowych, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawa zgłoszenia do P. Z. pod „Zycie“. (7954)

Panienska 17-letnia zająca język pol- ski i niemiecki, poszukuje posady 40- 50 dzieci na godzinę popołudniowo lub też cały dzień Oferty do Admin. P. Z. pod 17“

NAUKA Kurs spawania dla inżynierów i tech- ników rozpoczyna się dnia 28 maja o godz. 11 Oplata 100.— zł Zgło- szenia i bliższe informacje pod adre- sem: Stowarzyszenie Rozwoju Spa- wania. Katowice, Zamkowa nr 20, tel. 346 21. (7955)

RÓŻNE Katowice Office requires clerk typist perfect in English and Polish Age 20-25. Salary złote 250.— a month. Apply by writing in English stating age qualifications and race to cypher 6235 Polska Zachodnia

UZDROWISKA Bystra — Wlkowice. Dom klimatycz- ny prowadzony na wzór sanato- rium lekarze - specjaliści centralne ogrzewanie, ciepła woda bieżąca. Telefon 50. (6479)

KSIĘGARNIA Książki — kupno, sprzedaż, informa- cje „Antykwariat“, Kochoanowskiego n- 5 I, p. telefon 356-69. Oprawy się książki b. tanio. (7957)

MIESZKANIA Mieszkanie 1—3 pokojowe z kuch- nia w Katowicach poszukiwane Oferty z podaniem warunków do Adm. P. Z. pod „Płnie“



Proszę państwa, czy ja mogę zamie- nić to zabawki, bo liczyliśmy na sy- na, a urodziła się córka

- 1. Sprawozdanie z działalności Zarządu w roku gospodarczym 1936, zatwierdzone przez Radę Nadzorczą. 2. Odczytanie sprawozdania Komisji rewizyjnej. 3. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu o- raz rachunku strat i zysków za rok go- spodarczy 1936 i powzięcie uchwały w sprawie pokrycia straty przedsiębiorstwa. 4. Udzielenie absolutorium organom Spół- ki. 5. Wybór Komisji rewizyjnej. 6. Ustalenie wynagrodzenia dla delegatów Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej. 7. Powzięcie uchwały w sprawie zmian § 4 pkt. 2 i § 15 statutów Spółki celem dostosowania tychże do postanowień kodeksu handlowego a mianowicie: 1) ustalenie § 4 pkt. 2 statutów Spółki przez słowo: „Do warunków i sposobu umorzenia akty stające się przedmiotem kodeksu handlowego § 15 statutów Spółki jak następuje: „(1) Wszelkie akty hipoteczne i notary- skie i polnotaryjne, sprzedaży i obciążenia nieruchomości podpisują dwa członkowie Zarządu i jeden, lub przy jednolitej woli akty Zarzą- dca zoned z prokurentem i jedno z prokurentem.“ (2) Wszelkie umowy oraz akty prywatne i notaryjne, a między innymi: akty Zarządu lub jeden z członków Zarządu z prokurentem lub z dwoma prokurentami i jedno z członków Zarządu lub jednego członka Zarządu z prokurentem lub z dwoma prokurentami.“ (3) Potwierdzenie odbioru przeze- 1 i dokumentów podpisuje jeden czło- nek Zarządu lub jeden prokurent.“ (4) Podpisy winny być połozone pod wypisaną, wyrotowaną, lub stem- ploną wyciętą firmą Spółki.“

Akcjonariusze, zamierzający wziąć ud- 1 dzielić w Walnym Zgromadzeniu, winni przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć swe akcje w oryginalnej lub zaświadczonej na dowód zło- 1 żenia akcji i notariusza lub w jednej z in- 1 stytucyj kredytowych w następujących 1 miastach: w Bielsku, w Śląskim Zakładzie 1 Kredytowym, w Golezowie, w Kacie Spół- 1 ki, w Wąszechowie, w Wąszechawie, w Banku 1 Dyskontowym, ul. Fredry 3, we Wiedniu, 1 w Austriackim Zakładzie Kredytowym — 1 Wiedeńskim Banku Związkowym, I, Sztet- 1 tengasse 6. (7474)

Wszystkie akty hipoteczne i notary- skie i polnotaryjne, o ile nie osta- 1 nie odnozą się do spraw wymie- 1 nionych w ustępie pierwszym, czeki, 1 tudzież wszelkie żądania zwrotu au- 1 toryzacji korespondencji oraz potwier- 1 dzenia odbioru przeze- 1 i dokumentów, podpisują dwa członki 1 Zarządu i jeden, lub przy jednolitej 1 woli Zarządcy zoned z prokurentem i 1 jedno z prokurentami i jedno z człon- 1 ków Zarządu lub jednego członka 1 Zarządu z prokurentem lub z dwoma 1 prokurentami.“

Wszystkie akty hipoteczne i notary- skie i polnotaryjne, o ile nie osta- 1 nie odnozą się do spraw wymie- 1 nionych w ustępie pierwszym, czeki, 1 tudzież wszelkie żądania zwrotu au- 1 toryzacji korespondencji oraz potwier- 1 dzenia odbioru przeze- 1 i dokumentów, podpisuje jeden czło- 1 nek Zarządu lub jeden prokurent.“

Proszę państwa, czy ja mogę zamie- nić to zabawki, bo liczyliśmy na sy- na, a urodziła się córka

Pamiętajcie o bezrobotnych



Wyobraź sobie, kochana Amalio, gazeta donosi, że dzisiaj zginęła w naszym mieście kobieta Zniknęła jak kamień w wodzie...